

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną, dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcznie 2 K. 50 h. | 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Biurokracizm autonomiczny.

Znamienną właściwością stosunków austriackich są wysokie koszty zarządu i wogóle administracji. Jest to wynikiem systemu biurokratycznego, który na niepotrzebne zgoda czynności, a zwłaszcza na pisanie zużywa ogromną ilość pracy ludzi, na ogół zła nawet opłacanych. Fakt, że płace są wogóle niskie a jednocześnie kosztu administracji względnie bardzo wysokie, najlepiej świadczy o tem, że marnuje się praca urzędników na rzeczy bezużyteczne.

Nasze instytucje autonomiczne wzorują się na rządowych i starają się prześcignąć je w biurokratyzmie i w wydatkach na zarząd. Dotyczy to zwłaszcza miast większych. „Czas“ wykazał, że wydatki na zarząd główny wynoszą w Krakowie 614.237 kor., co czyni 21.7% wszystkich wydatków gminnych. Jeżeli do tego dodamy koszty zarządu, ukryte w innych rubrykach, to suma wydatków na administrację dojdzie do 674.941 koron, czyli 23.5 proc. Aby zrozumieć — zaznacza słusznie „Czas“, — jak niezwykle i nie stosunkowo jest wysoka ta kwota, wystarczy porównać ją z wydatkami na inne, ale główne zadania gminy. Wydatki na budowy i roboty publiczne, preliminarowane na kor. 179.575, stanowią tylko 6.2 proc. wszystkich wydatków; wydatki na oświatę 511.830 k. stanowią tylko 17.6 proc., wydatki wreszcie na zdrowotność miasta w kwocie 291.198 kor., stanowią tylko 10 proc. ogólnych wydatków. Jeszcze lepiej zrozumiemy monstrualną wysokość kosztów zarządu m. Krakowa, jeżeli sobie przypomnimy, że kosztu zwyczajne zarządu całego naszego kraju wynoszą (wedle budżetu krajowego na rok 1902) — 708.045 k., że przeto są tylko o 33.104 k. (mówimy: trzydzieści trzy tysiące koron) wyższe, a stanowią zaledwie 3 proc. ogólnych wydatków krajowych.

Trochę, ale nie wiele lepiej przedstawia się rubryka wydatków na administrację w budżecie miasta Lwowa. Wydatki na reprezentację wynoszą 28670 kor., na zarząd miasta 971.140 kor. na administrację dóbr i realności miejskich 131.221 koron czyli razem 1,131.131 kor. co stanowi 17.93 proc. ogólnej sumy wydatków gminnych. Do rachunku nie wchodziły koszty zarządu, policzone w innych rubrykach. Doliczyszy je, otrzymamy z pewnością około 20 proc. wydatków gminnych na administrację. Budżet Lwowa o tyle lepiej się przedstawia, niż budżet Krakowa, że nasze miasto łoży na oświatę sto-

sunkowo znacznie więcej, 1,333.326 koron czyli 21.94 proc. ogólnej sumy wydatków.

Ale dodać trzeba, że znaczna część wydatków, które właściwie do kosztów zarządu należą, obciąża obecnie budżet surowy zakładów miejskich. Należy również i to zaznaczyć, że zwyczajny budżet gminy wynosi w wydatkach nie 6,305.499 kor. ale tylko 5,351.665, koszty zaś zarządu mieszczą się w budżecie zwyczajnym i właściwie według niego winny być procentowo obliczane. Bezpośrednią przyczyną nieproporcjonalnie wysokich wydatków miast naszych na koszty zarządu jest wadliwa, przestarzała, biurokratyczno-formalistyczna organizacja magistratów i wogóle władz miejskich. Wymaga ona spiesznej i radykalnej reformy. Potrzebę jej stwierdza z naciskiem sprawozdanie komisji budżetowej miasta Lwowa, ale nie sięga głęboko, w sam rdzeń rzeczy, nie kwestionuje wadliwości zasadniczej całego systemu, poprzestając na wskazaniu zmian częściowych, któreby ułatwiły funkcjonowanie aparatu i zreformowanie go „według wzorów nowożytnych“.

Jeżeli te reformy w duchu nowożytnym mają polegać na nadaniu systemowi biurokratycznemu większej sprężystości, na zmianach w rachunkowości i prowadzeniu ksiąg, to nie wiele one pomogą, chociaż będą niewątpliwie pożytecznymi.

Oszczędność, zawsze pożądana, gdy chodzi o wydatki na zarząd, w istniejących warunkach jest wprost niemożliwa. Potrzebna jest gruntowna i całkowita zmiana systemu, zarówno w organizacji magistratów, która powinna być uproszczoną i scentralizowaną, jak również w organizacji czynności urzędowych. Ta druga zmiana polegać musi na wyplenieniu zbytecznego formalizmu i zredukowaniu niepotrzebnej zupełnie pisanimy do rozmiarów, odpowiadających wymaganiom koniecznego porządku i ścisłości.

Komisja budżetowa miasta Lwowa wspomina o „archaizmie“ dobrych niegdyś, a dziś nie wystarczających form i metod. Te formy i metody nigdy dobrymi nie były — to sobie trzeba przedewszystkiem powiedzieć, a potem dopiero szukać wzorów nie tam, gdzie aparat biurokratyczny sprawniej niż u nas funkcjonuje, ale tam, gdzie go ograniczono do spełniania właściwych zadań. I to trzeba sobie powiedzieć, że dobra administracja nie wymaga wcale biurokratyzmu, a nawet nie może się z nim pogodzić.

Marnotrawcy.

Wiedeń, 23 kwietnia.

(4.) Posiedzeń od wtorku niema... Lecz na korytarzach Izby, przystrojonych obecnie w czerwone, cyrkowe kotary, pełno posłów, ministrów, woźnych, referentów ministerjalnych. Obradują dwie komisje, ugodowa i celna; inni posłowie, choć nie należą do komisji, przychodzą codziennie, aby się informować, odbierać listy i gazety, załatwiać korespondencję. Dr. Koerber strasznie grzeczny. Dr. Sieghardt łapie posłów, wciąga do kąta i obrabia nieszcześliwców, póki ich nie uprosi, aby nie robili rządowi trudności.

Rząd zaczyna się bać. Widzi, że bez pewnej, solidarnie związanej większości trudno przeprowadzić przez parlament takie sprawy, jak ugodę i taryfę celną. Opozycja krystalizuje się coraz wyraźniej i święci tryumfy. Ośrodek opozycji tworzą Czesi. Około nich skupiają się rozmaite żywioły, skrajne narodowo lub społecznie. Chytra taktyka ekscelencyi Jaworskiego, któremu się zdawało, że obrady komisji — to Orient-Express, zawiodła.

Kłopoty rządu wyszukuje lewica niemiecka dla własnych celów narodowych i ekonomicznych. Przywódcy stronnictwa ludowego niemieckiego, zaproszeni do dr. Koerbera na naradę, przedstawili mu szereg żądań narodowo-politycznych jako cenę wzajemian za poparcie ugody. Podobne żądania postawią inne stronnictwa niemieckie. Sprawa pójdzie zapewne krakowskim targiem, ale bądź co bądź Niemcy pozyskają ustępstwa. Tylko Koła polskiego dr. Koerber nie pytał do tej pory, czego sobie ono życzy wzajemian za ugodę, tego Koła, które stosunkowo jest najmniej interesowanym, czy ugodą będzie uchwaloną przez parlament. Bo i po co ma dr. Koerber pytać Koła o życzenia Galicji? Wszak wie, że wytrawni, doświadczeni politycy zrobią wszystko, czego od nich zażąda.

W „Oesterreichische Volksztg“ widnieje groźba, że dr. Koerber jest zdecydowanym trzymać Izbę przez sierpień, wrzesień a nawet i dłużej, byle tylko ją zmusić do uchwalenia ugody. Dopiero, gdyby ten środek radykalny nie pomógł, uchwałę parlamentu zastąpi §. 14. Jestto groźba, która obchodzi Galicję w wysokim stopniu. Przeciagnięcie sesji parlamentarnej aż do września i dłużej zagraża sesji sejmowej. Prasa inspirowana usiłuje uspokoić oburzoną z powodu niezwoływania sejmku opinię polską, zapewnieniami, że Sejm zbierze się we wrześniu. Tymczasem teraz wychodzi na jaw, iż te zapewnienia mają mniej-

MIECZYSLAW ROMANOWSKI.

(W czterdziestą rocznicę zgonu).

Zgon Mieczysława Romanowskiego na polu walki w dniu 24 kwietnia r. 1863 pod Józefowem, to jedna z największych strat w ludziach, jakie naród nasz poniósł w tym roku krwawym. Padł na placu boju młodzieniec, wtedy właśnie wyrastający w męża, który pierwocinami prac swoich, opowiadając do wielkich nadziei na przyszłość — przestało bić serce gorące, zdolne miłością objąć naród cały, a tak szlachetne, że niewiele mu równych znaleźć nawet w owych czasach bezgranicznego poświęcenia się i bezgranicznych ofiar.

Po Mieczysławie Romanowskim puścizna literacka pozostała wcale obfita, gdy się zważy, że w chwili zgonu poeta rozpoczynał dopiero trzydziesty rok życia (urodzony d. 12 kwietnia roku 1834 w Żukowie na Pokuciu). Pisma jego, zebrane w roku 1883 przez miłośnika literatury ojczystej, prof. Jana Amborskiego, wypełniły cztery tomy, a pomieszczone tam tylko poezje i to z opuszczeniem niektórych utworów, a z zupełnym pominięciem tego, co Romanowski pisał prozą, a co zebrane razem złożyłoby się niewątpliwie na tom spory. Niezawodnie też w rękopisach, które, ile wiem, znajdują się w łokach licznej rodziny Romanowskich, a z których ulomki prof. W. Schreiber ogłosił przed dwoma laty w „Tygodniku podolskim“ w Tarnopolu, znalazłoby się jeszcze niejedno godne rozpowszechnienia.

Dotąd jednakże nie zdobył się nikt na opracowanie monografii tego żołnierza-poety tak, że zarówno życiorys, jak i szczegóły, dotyczące jego bohaterskiego zgonu, nie są dostatecznie znane, ani też pisma poety nie zostały dostatecznie wyjaśnione i ocenione.

Materiału biograficznego, jak dotąd, dostarcza najczęściej drobna broszura Policyi z Wasilewskich Boberskiej, godna uwagi tembardziej, że jej autorka była spowinowacą przez męża z rodziną Romanowskich — w treść zaś pism Romanowskiego wnikał dotychczas najgłębiej Piotr Chmielowski zarówno w rozprawie p. n. „Żywioł mieszczański w utworach Mieczysława Romanowskiego“, jak i w VI tomie swej historii literatury.

Chmielowski zajmował się, licząc się z cenzurą, tymi utworami Romanowskiego, które cenzurę tę przejść mogły. Są to poematy opisowe: „Choraży“, „Chart watażki“, „Śpiewak z oazy“, „Łużecy“ i inne, a przedewszystkiem powieść poetycka, którą bez wielkich zastrzeżeń można postawić obok Malczewskiego „Maryi“ i Mickiewicza „Grażyny“, mianowicie „Dziewczę z Sącza“, dalej utwory dramatyczne, do których należą: tragedia „Popiel i Piast“ i kilka fragmentów. Pomiędzy Chmielowski duży dział twórczości Romanowskiego, a to utwory liryczne, należące w lwiej swojej części do zakresu liryki patriotycznej.

Romanowski rozpoczął tworzyć już na ławie szkolnej w gimnazjum stanisławowskim, a po raz pierwszy utwory swoje ujrzał w szacie druku w r. 1854, będąc wówczas uczniem uniwersytetu lwowskiego i to, wbrew upodobaniom własnym, a zgodnie z wolą ojca (Józefa), uczniem wydziału prawa. Pierwszymi jego poematami drukowanymi w owym roku były: „Choraży“ i „Chart watażki“, pierwszy, napisany pod wyraźnym wpływem „Maryi“ Malczewskiego, drugi pod wpływem gawęd Wincentego Pola.

Weześniejsze od tych, wiersze, znajdujemy w wydaniu prof. Amborskiego. Z najwcześniejszych (1853) jest wiersz: „Do mojej lutni“, w formie chropawy, w wyrażeniu myśli mglisty, przesadny, gdy dziewiętnastoletni „pieśniarz młody“ powiada, iż roz-

wiał się wszystkie jego złudzenia o pieśni, iż minął już czas, w którym w struny swej lutni „ląd dźwięki wieszcze“ i że już zdobył równowagę taką, w której „puhar cierpień“ z uśmiechem może wychylać, świadom, że

Życie mu dzisiaj już tylko echem,
Obditem głucho o marzeń szczyt...

Możemy powiedzieć, że nie życie, ale ta poezja jest „tylko echem“ analogicznych utworów Kornela Ujejskiego, z młodych lat autora Chorału, gdy ten podobnie zdawał się, wbrew prawdzie życia, o życiu wątpić i wzorem Byrona ironizować życie i poezję.

Z latami twórczość Romanowskiego w zakresie liryki staje się coraz to obfitszą, głębszą, szerszą, pozbawioną podkładu osobistego.

Nawet wiersze miłosne Romanowskiego bardzo mało są egotycznymi. Umiłowanie ogółu, wielka religijność i pragnienie oglądania tych słońc na niebie ludzkości, które zdawały się się switać, oto pierwiastki, które składały się na wcześniejszą lirykę autora „Popiela i Piasta“.

Wiersze miłosne Romanowskiego wolne są od cienia zmysłowości. Ukochana kobieta jest dlań „aniołem“, a każda chwila rozmowy z nią, to „głos aniołów, co nuca sobie na grobach o przebudzeniu“, — poeta szuka w wybranej „bratniego echa“ i ducha bratniego, któryby budził w jego piersi „tony wymowne“, któryby go „wywiódł z zwątpień manowca“, któryby mu blaskiem duszy swojej jasnej, rozświecił ciemną drogę żywota. Ukochana wydaje mu się najpiękniejszą wtedy, gdy ją widzi kłęzącą u stóp krzyża, w modłach schyloną, „z krasą czystości dziewiczej“ na licu.

Uczucie poety obraca się w sferze czysto duchowej, a jest tak łagodne, jak słońca wiosennego

szą wartość, niż papier, na którym je wydrukowano. Dr. Koerber nie dał ścisłego przyrzeczenia i niczem się wobec Koła nie związał, że w ciągu września zbierze się Sejm. Może przeszkodzi temu uroda, może sesja delegacyjna, może co innego. Owe zapewnienia inspirowane są zatem próbą wyprowadzenia w pole opinii publicznej, chwilowego uspokojenia, położenia tamy rezolucjom, uchwalanym przez rozmaite ciała autonomiczne.

Tymczasem położenie parlamentarne jest dzisiaj tego rodzaju, że dr. Koerber dałby Kołu sporo i to poważnych koncesyj, gdyby zechciało żądać. Dałby nawet sam bez prośb, jeżeli obudziłyby się w nim wątpliwości, że część posłów polskich usunie się od głosowania, tylko się usunie, wyjdzie z sali. Ale musi mieć te wątpliwości. Bez wszystkich, co do jednego, głosów polskich dr. Koerber nie zdoła, nie może załatwić ugody parlamentarnie.

Jest to dla kraju nieszczęściem, katastrofą formalną, że przewodnicy Koła nie umieją, czy nie chcą wyzyskać owego położenia rządu, że wywiesiwszy sztandar z hasłem uchwalenia ugody dla państwa, wzbraniają się żądać od rządu, szafarza środków państwowych, rekompensaty za uchwalenie ugody.

Przewodnicy Koła liczą, że kraj się nie pozna na ważności chwili obecnej. Dlatego też prezes Jaworski pragnął załatwić ugody z szybkością Orient-Express'u. Postawić kraj wobec faktu dokonanego — oto cel taktyki. Z narzekan i wyrzutów „post factum“ owi panowie nie robią sobie wiele. O odpowiedzialności wobec potomnych nie myślą, jak nie myśleli Poniński, Szczepny Potocki, Branicki i inni. Istotnie, ma się wrażenie, że po stukilkudziesięciu latach odrodziło się pokolenie polityków XVIII stulecia, tylko w mniejszej, gorszej, wykoszlawionej, ekonomicznej edycji. Po magnatach ujęli w ręce los kraju wnukowie komisarzy magnackich i nie kierują nim lepiej.

Proroctwa ministra Wittka.

Wiedeń, 23 kwietnia.

(A.) Głównym argumentem ministra Wittka przeciwko upaństwowieniu kolei Północnej było twierdzenie, że dochody owej drogi żelaznej spadają z roku na rok. Trzeba poczekać parę lat, a dzięki tej zwłoce będzie można kolej kupić taniej, niż obecnie.

Tymczasem z ogłoszonych wykazów zarządu dowiedziano się, że kolej Północna daje akcyona-

promienie, które nie wydobywają potu kroplistego na czoło, ani nie potęgują znużenia, ale właśnie budzą pragnienie życia, — pod których działaniem ziemia pokrywa się zielenią i kwieciami, a przyroda cała w nową przystraja się szatę.

Gdy poeta kocha, to jest jego marzeniem pojąć jak najgłębiej ducha ukochanej — i prowadzić ją w światło — i oddać jej myśl każdą i każde technię — i mieć z niej gwiazdę na niebie żywota, po której, jak sternik na morzu, mógłby się kierować. Miłość jego nie jest egoistyczna, wolna pożądań i nie odtwarzająca w obrazach wdzięków ukochanej, a choć mówi o miłości, że ona jest „na pół z piekła, na pół z nieba“, to jednakże zaraz dodaje, że „prowadzi na słonecznych pół promienie“.

Ale niedługo potem Romanowski zaśpiewał:

Co tam marzyć o kochaniu,
O bogdance i róż rwanin,
Dla nas niema róż!
My jak ptacy we wędrowce
Dziś tu, jutro na placówce
Może staniam już!

Romanowski był dzieckiem wtedy, kiedy „wiosna narodów“, r. 1848, ożywiła uczucia patryotyczne ogółu i pozwoliła się im chwilowo uzewnętrznić. Potem musiały się one na nowo schronić w głąb sere, jak owa „rzeka podziemna“ Mickiewicza, której wybić się na powierzchnię dał możliwość dopiero zgon Mikołaja I.

Wiadomo nam, jak wielkie nadzieje przywiązywano do nowego władcy rosyjskiego, Aleksandra — i jak, od chwili jego wstąpienia na tron, rosło coraz to bardziej uczucie patryotyczne ogółu, aż do chwili wybuchu powstania styczniowego, rosło nie tylko w zaborze rosyjskim, ale i w dwóch innych zaborach. Nastroj społeczeństwa polskiego w tym okresie odzwierciedla się tak żywo w poezjach Mieczysława Romanowskiego, jak w żadnych innych.

Czy to już wiosna? Serce jej czeka,
Śni nieustannie o wiosnie.
Czy już zielone pola, dąbrowy?
Czy czas wyruszać na boje?
Jeszcze na blonach łni puch śniegowy —
O! ucisz serce sny swoje.
I ty mój koniu czekaj spokojny,
Masz siano wonne we brogu.
Lecz ty się z wiosną gotuj do wojny!
Z orężem czekaj nas wrogu.

(C. d. n.).

Dr. KAZIMIERZ WRÓBLEWSKI

ryuszom za rok ubiegły większą dywidendę, niż za rok poprzedzający. Równocześnie dochody dotychczasowe pozwalają się spodziewać, iż dywidenda w roku bieżącym jeszcze bardziej wzrośnie. Słowem, przedsiębiorstwo znajduje się w rozkwicie zwykłym.

Ten fakt dowodzi dwóch rzeczy. Po pierwsze, że obecny minister kolejowy, dr. Wittek, tak mało się troszczy o powierzony mu wydział, iż nie jest nawet w zarysach ogólnych poinformowanym o stanie kolei Północnej. Po drugie, że zwlekając z upaństwowieniem kolei Północnej w czasie obecnym, później uniemożliwi je zupełnie z racji rosnących dochodów przedsiębiorstwa, dochodów, które mają tworzyć podstawę do utworzenia ceny kupna.

Owe szczegóły polecam uwadze tych posłów polskich, których Koło postawiło na czele. Do nich należy znowu zapukać do rządu o upaństwowienie kolei Północnej.

W sprawie uprzemysłowienia kraju.

(Głos przemysłowca).

I. Liczne niepowodzenia i bankructwa naszych fabryk i przedsiębiorstw sprawiły to, co mogły najgorszego, bo upadek wiary w możliwość uprzemysłowienia kraju. Zniechęcono się do podejmowania prób nowych, kapitaliści nie chcą narażać swoich kapitałów, banki zachowują nadmierną ostrożność nawet wobec przedsiębiorstw oddawna istniejących, inicjatywa i zapał zgasły zupełnie.

A jednak społeczeństwo nasze rozumie to dobrze, że nie możemy wprost istnieć bez stworzenia przemysłu krajowego. Rozprawia się też o uprzemysłowieniu wiele zarówno w dziennikach i broszurach, jakoteż i na posiedzeniach rozmaitych towarzystw. Dotąd jednak rozprawy te nie dały żadnych wyników a nie dały, jak sądzimy, z powodu błędnego punktu wyjścia.

Sprawa uprzemysłowienia, o ile nam się zdaje, bywa u nas traktowana zbyt szeroko, zbyt po akademicku, chciano stworzyć odrazu warunki dla rozwoju wielkiego przemysłu, a oddalono się od zadań mniejszych, codziennych, łatwiejszych do przeprowadzenia, a pilniejszych.

Galicya jest polem dziewiczym dla przemysłowca, niewyzyskanem dotąd w wielu kierunkach. Mimo istnienia silnej konkurencji przemysłowców obcych, nastrożają się tysiączne sposobności zakładania małych fabryk, obliczonych na spożywców miejscowych. Do pilnych naszych zadań należałoby zakładanie właśnie takich fabryk. Dalej popieranie drobnych gałęzi przemysłu i zarazem przysposabianie i wychowywanie licznego zastępu fachowców.

Nie przemysł wielki, ale średni, ma być u nas na pierwszym planie. Wielkiego przemysłu prędko nie stworzymy i o to kusić się trudno. Do wielkiego przemysłu potrzeba wielkich kapitałów, dużego doświadczenia przemysłowego, wytrawnych i znakomicie wywieczonych kierowników i w końcu silnej protekcyi rządu. Prawie żadnym z tych warunków nie rozporządzamy.

Odmienne się sprawa przedstawia, gdy chodzi o przemysł średni. Do stworzenia przemysłu średniego potrzeba przede wszystkim inicjatorom wyrobienia w sobie pewnych przymiotów moralnych, jak wytrwałości, energii, sprytu, niezrażania się przeciwnościami, przedsiębiorczości i pomysłowości, wreszcie wytworzenia pewnej atmosfery moralnej wśród ogółu, sprzyjającej danym usiłowaniom, zaufania konsumentów i t. d.

Gdyby chodziło o przykłady, to przytoczyć możemy, że większość gałęzi przemysłu chemicznego, cały przemysł farmaceutyczny, mydlarski, przeróbek tłuszczów, fabryki lakierów, farb i wiele, wiele innych mogłyby się u nas z małych początków rozwinąć w wielkie fabryki.

Nie potrzeba się powodować doktrynami i komaunami ekonomicznymi, stworzonymi przez teoretyków, żyjących w atmosferze niezmiernie rozwiniętej działalności przemysłowej (Stany Zjednoczone, Anglia, Niemcy). I dzisiaj jeszcze małe organizmy przemysłowe mogą się rozwijać w wielkie, bo energia, wytrwałość, fachowe uzdolnienie i znajomość warunków krajowych zawsze cudów dokonywają. Dość przypomnieć, jak pomyślnie rozwija się niemiecki przemysł średni w wielkie przedsiębiorstwa kapitalistyczne, a wszystko to znaczy, że przede wszystkim nie kapitał u nas rozstrzygnie o uprzemysłowieniu kraju; rozstrzygną to wielkie zadanie ludzie.

Ludzie ci jednak muszą mieć odpowiedni charakter i duszę przemysłową. Trzeba to jasniej wyrazić. Dotychczas nie mieliśmy urodzonych przemysłowców.

Nie mógł nim być syn aniszlacheica, ani chłop, ani tembardziej urzędnika; ludzie to bez tradycji życia przemysłowego, z ukształtowanym inaczej mózgiem, z pewnymi uprzedzeniami, natomiast bez praktycznej znajomości stosunków przemysłowych itp. warunków, koniecznych do rozbudzenia życia przemysłowego.

Dusza przemysłowca wyrabia się w ogniu do-

świadczeń nieraz ciężkich i w niepowodzeniach, które nie zrażają, ale uczą i zachęcają do dalszej walki.

Usiłowania nasze dotychczasowe mogłyby dać pewien zastęp ludzi takiego typu, ale w istniejących warunkach trudno wymagać, aby ci ludzie mogli sobie dać radę bez współdziałania ogółu, aby nie stargali sił swoich w walce z biurokratyzmem, powszechnem u nas traktowaniem spraw przemysłowych.

Z niepowodzeń dotychczasowych winniśmy wyciągnąć naukę, w czem błędzono i na przyszłość starać się błędów tych unikać. Otóż rozpatrując okoliczności, w jakich upadały te i owe fabryki i przedsiębiorstwa, dochodzimy do wniosku, że głównym powodem niepowodzeń, było to przedewszystkiem, że brali się do przemysłu ludzie niefachowi.

Przypomnieć jeszcze raz tu musimy, że fachowość przemysłowca jest u nas mylnie pojmowaną. Dla wielu jest to technik lub kupiec z dyplomami, tymczasem fachowca takiego tworzy nie tylko szkoła, lecz głównie kultura przemysłowa. Przemysłowcem fachowym będzie człowiek obdarzony w największym stopniu zmysłem praktycznym, pozbawiony wszelkich doktryn i formulek, umiejący przystosowywać się do różnorodnych warunków, wytrwały, skrupulatny, wierzący w swe siły i skuteczność usiłowań. Otóż w przedsiębiorstwach naszych ludzi takich nie było, a jeśli gdzie był, to w zbiorowych ciałach, jakimi były właśnie fabryki, które zbankrutowały, nie mógł zwalczyć ogólnej niewiary i braku wytrwałości przy pierwszym niepowodzeniu.

BRONISŁAW KOSKOWSKI.

Przegląd polityczny.

— Kwestya macedońska długo jeszcze nie będzie schodziła z porządku dziennego polityki europejskiej. Czytelnik gazet pragnący dla zorientowania się w tej sprawie wiedzieć, czego chcą mocarstwa europejskie, rozstrzygające o sprawach Wschodu: Austriya, Rosya, Anglia i Niemcy. Na pytanie, czego chcą owe mocarstwa, nie daje jeszcze odpowiedzi wskazanie interesów każdego z nich w sprawie wschodniej. W interesie Austrii leży np. pozyskanie drugiego okna, już nie nad Adryatykiem, ale nad Morzem Egejskim, w interesie Rosyi urzeczywistnienie jej tradycyjnej polityki opanowania Bosforu, którego doniosłość wzrasta ze wzrostem znaczenia nie tylko kwestyi wschodnio-europejskiej, ale i wschodnio-azyatyckiej. Anglia i Niemcy podbijają ekonomicznie Turcyję azyatycką i kraje Bałkańskie, więc dla nich tymczasowe konserwowanie Turcyi oraz uporządkowanie stosunków na Bałkanach posiada doniosłe znaczenie gospodarcze na dziś. Jak daleko sięgają aspiracye Niemiec na przyszłość, określić dziś trudno, przypomnijmy tylko, że Lassalle jeszcze przed 40 laty pisał, że spuścizną zjednoczonych Niemiec musi być Turcyja i wyrażał radość, że żołnierze niemieccy czuwać będą nad Bosforem, a Turcyja będzie terenem pracy dla robotników niemieckich. Ale na to trzeba zjednoczenia Niemiec ostatecznego, o jakim pisał Lassalle w 1859 r., radząc uderzyć na Austryę, i do jakiego dążą wszech Niemcy i w ogóle niemieccy nacjonaliści.

Kolej bagdadzka i kolonizacya niemiecka, z nią związana, stanowią dziś nowy ważny czynnik w kwestyi wschodniej. Sama mnogość czynników politycznych w tej sprawie wschodniej utrudnia stawianie horoskopów na najbliższą przyszłość. Dodajmy do tego fakt, że Rosya jeszcze przed rokiem popierała macedońskie komitety w Bułgarii, a dziś dostarcza broni Serbii, że na solennym jubileuszu Szympki, panslawistyczne mowy rosyjskich dygnitarzy musiały zaognić wrzenie. Zdawałoby się mogło, że Rosya, która dla zniweczenia śladów spisku konstytucyjnego dekabrystów z 1825 wydała w parę lat wojnę Turcyi, która w 1877 r. podczas wzmagającego się ruchu rewolucyjnego, dotąd niemal nieznacznie w Rosyi, znów poszła na Turcyę i dziś wobec znamienych i wzrastających objawów ruchu opozycyjnego, wywołuje fakty przemawiające do wyobraźni społeczeństwa rosyjskiego.

Gazety rosyjskie są przepełnione t. z. „zwierzęcymi postępkami Turków“. Zdawałoby się może, że Rosya przygotowuje znów świętą wojnę „wyzwalania jednowierców i jednoplemieńców“. Ale znów prasa rosyjska nie wyzyskuje zabójstwa konsula rosyjskiego Szezerbiny w Albanii. Rosya umie czekać, a prasa jej tak w polityce zewnętrznej, jak i wewnętrznej jest na usługach rządu i puszcza ją na Turka, Austriaka lub Anglika, w miarę potrzeby. Jedną z koncepcyj dyplomacji rosyjskiej jest pchnięcie Austrii na Turcyę, uwikłanie skolataniej rozterkami wewnętrznymi starej monarchii Habsburgów na akcyę zewnętrzną przeciwko Turcyi, akcyę, która wyczerpała Austryę i w razie nawet wygranej i nabytków terytorjalnych, dałaby Rosyi rekompensatę. Rosya potrafi ją znaleźć. Równocześnie z zaognieniem się sporów bałkańskich, towarzystwo słowiańskie w Petersburgu organizuje komitet dla „Rosyan Galicyi wschodniej“. Czy akcyę jednak Rosyi w Europie w bliskiej przyszłości nastąpi? to jeszcze wielkie pytanie. Współczesny ruch rewolu-



W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singer i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicyę. Nie wysyłam agentów!.. Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK 47

Lwów — Hotel Żorża.

Proszę żądać cenniki.



cyjny nie jest tak potężny, aby trzeba było szukać ujęcia dla energii narodowej na zewnątrz. Powstał ten ruch na gruncie kryzysu ekonomicznego Rosyi, a czynnikami zapalnym były długotrwałe zaburzenia na uniwersytetach.

Rząd usiłuje leczyć Rosyę z objawów ruchu rewolucyjnego różnemi zarządzeniami wewnętrznymi. Wybitni antagoniści polityczni Plewe i Witte mają swe projekty i sposoby leczenia kryzysu rosyjskiego. „Petersburskije Wiedomosti”, organ p. Uchtomskiego, zdradza już niechęć i nieufność do możliwej akcyi Austrii na Bałkanach, pyta, czy nie jest Austriya w tej sprawie maklerem Niemiec: „Austriacy agitatorzy — powiada — pobudzają do powstania Albańczyków-katolików i ci ostatni znajdują obronę u austriacko-węgierskich przedstawicieli w Turcyi; ci austriacy agitatorzy pobudzają Albańczyków do powstania i dziś ich praca uwięczona powodzeniem i rosyjski konsul śmiertelnie ranny! Gdzie gwarancya, że agitacya Austrii nie obrabia swych spraw pod płaszczykiem porozumienia 1897 r.? Gdzie gwarancya, że Austrii nie osłania polityka Niemiec! Akcyja bałkańska, wyłącznie powierzona Austrii, leżałaby w interesie Rosyi, ale akcyja Austrii i Niemiec mogłaby mieć dla niej niepożądane konsekwencye. Stąd już ów wrogi nastrój do akcyi Austrii, jaki przejawia się już w prasie rosyjskiej.

Te same „Petersburskije Wiedomosti”, które tak się niepokoją sprawami bałkańskimi, podają wieści o wrzeniu w dolinie Jan-Tse-Kian-gu, o pomnożeniu floty japońskiej, która i tak jest kilkakrotnie silniejszą od rosyjskiej na Oceanie Wielkim. Względ na kwestyę wschodnio-azyatycką zmusza Rosyę do ostrożności w sprawach europejskiego Wschodu.

W sprawie budowy portu na Wiśle w Nadbrzeziu.

Piszą nam ze sfer dobrze poinformowanych:

Artykuł „Słowa polskiego”, poruszający sprawę budowy portu w Nadbrzeziu, odbił się żywym i wdzięcznym echem w umysłach wszystkich zajmujących się tą sprawą. Toż to sprawa pierwszorzędnej znaczenia dla rozwoju ekonomicznego i tak już pod każdym względem upośledzonej Galicyi — dla Nadbrzezia zaś i okolicy, port na Wiśle jest po prostu kwestyą bytu. Ludzie dobrej woli tak długo i tak uporczywie kołotali u furtek miarodajnych czynników, aż wreszcie po dziesięcioletnich mozolnych zabiegach — za poparciem Koła polskiego, krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej wyjednali, że rząd centralny przed dwoma laty wstawił na budowę portu w Nadbrzeziu odpowiednią kwotę do budżetu. Według ówczesnych zapowiedzi dr. Koerbera port miał być gotowy i oddany do użytku najpóźniej jesienią 1903 roku.

Tymczasem co się nie dzieje? „Głupstwo jest wieczne” — powiada przy jakiejś tam sposobności Słowacki, jabym zaś to jego powiedzenie sparafrazował w tym kierunku, że szlendryan i „antsschimmel” biurokracyi austriacko-galicyskiej są jeszcze wieczniejsze od głupstwa.

Oto zamiast się zabrać natychmiast do odpowiednich robót, aby przynajmniej w ten sposób choć w części zapobiedz wprost zastraszające rozmiary przybierającej emigracyi włoskiej z tych okolicy do Prus, Alzacyi, Kanady a nawet Afryki południowej — namiestnictwo lwowskie cały rok 1901 i rok 1902 strawiło — utartym zwyczajem — na rozmaitych „przedwstępnych” czynnościach. Zaczem przez ten czas zjeżdżały rozmaite komisye i subkomisye, mieszane i niemieszane, zapisano stopy bibuły, zredagowano legiony przeróżnych „berichtów” — wreszcie jakoś pod jesień zeszłego roku zabrano się do robót, ciągle jeszcze „przedwstępnych”. A co się tyczy samego prowadzenia robót, *difficile satiram non scribere!* Roboty ziemne, t. j. roboty około pogłębiania koryta dojazdowego, zakładania tam, szluzów, drogi dojazdowej, placu do lądowania i t. p. prowadzi, — nie wiem z jakiego powodu — namiestnictwo lwowskie w własnym zarządzie. Każdyby przypuszczał, że po tak długich „przedwstępnych” czynnościach, robota około portu teraz formalnie wre i kipi, że setki robotników z rydlami i oskardami uwijsą się po wybrzeżu, że maszyny parowe gorączkowo pracują, dymy z kominów buchają... Oto grubo się mylisz c. k. obywatelu austriacko-galicyski! Nic z tego!

Starostwo tarnobrzesckie wydelegowało dopiero od jakich dziesięciu dni na miejsce urzędnika technicznego, a na całem, na blisko kilometr długim wybrzeżu portowym pracuje 50 — słowem pięćdziesięciu — robotników, ni mniej, ni więcej. Prawda! Pracuje jeszcze nad pogłębianiem koryta parowy „baggier”, maszyna na wskrós suchotnicza, gdyż co pięć minut, po wyciągnięciu kilkunastu cebrażyków błota z koryta, regularnie ustaje biedaczka. A niech nikt nie sądzi, że brak rąk do pracy chętnych, owszem, pomimo emigracyi zgłaszają się ciągle włosianie z okolicznych siód do pracy. Lecz cóż! przyśłowia oszczędność kierownictwa budowy, tym razem wprost karygodna — lub może inne jakie względy — doprowadziła naprzykład do tego, że tych kilkudziesięciu robotników przez przeszło tydzień strajkowało, gdyż kierownictwo budowy wiodzące, że robotnicy pilnością swoją doprowadzają do tego, iż mogą zarobić „aż” dwie korony dziennie, samowolnie zerwało poprzednie z robotnikami zawarte umowy i obniżyło im wynagrodzenie najwyżej na ośm szóstek, a kobietom na pięć szóstek dziennie. Kierownictwo budowy widocznie jest tego zdania, że robotnik-włosianin nigdy „za dużo” nie powinien zarabiać, iżby mu się w głowie nie przewróciło. Tak tedy włosianie bez żadnej organizacyi, bez śladu agitacyi, ot tak odruchowo zastrajkowali, no i wygrali. Od tego poniedziałku roboty napowrót zostały podjęte.

Co się zaś tyczy oddania robót około budowy portu firmie włoskiej „Marinelli & Facanoni”, przeciw czemu „Słowo polskie” tak energicznie w swym artykule występowało, to niestety, na podstawie najautentyczniejszych informacji, muszę tu publicznie stwierdzić, że na licytacji ofertowej w dniu 15 b. m. w namiestnictwie odbytej, utrzymała się i została przyjętą oferta pomienionej firmy włoskiej „Marinelli & Facanoni”. Tak tedy pracowaliśmy nad urzeczywistnieniem portu

w Nadbrzeziu przez tyle lat, ale widocznie tylko po to, aby jakaś tam firma włoska — po za plecami której niewątpliwie kryje się jakieś przedsiębiorstwo teutońskie — ciągnęła z tego zyski materialne. Tak, jak gdyby w kraju nie było już przedsiębiorstwa fachowego, któreby potrafiło sprostać temu zadaniu! Tak, jak gdyby Galicya tak dalece opływała we wszelkie dostatki, że nie potrzebuje już się oglądać na to, aby jakieś tam marnych 1,200.000 koron z budowy portu zostały w kraju! Wszak to taka drobnostka! Niech się obcy też pożywi! Wszak stać nas na to! Ale żart na bok. Fakt oddania robót firmie obcej, z pominięciem krajowych, świadczy o tem, że mimo pięknych słówek i gładkich manier dra Koerbera, walor nasz u rządu centralnego równa się zeru. Boć chyba nie trudno się domysleć, że przyjęcie oferty włoskiej firmy, choćby na pozór najniższej, należy wyłącznie i jedynie sprowadzić do mianownika wpływów i wyraźnego „Wink von oben” rządu centralnego. Jeszcze jeden dowód naszego kompletnego upośledzenia, jeszcze jeden dowód, jak nas w Wiedniu wprost bagatelizują!

Dzienniki krajowe powinny stanowczo i wcale niedwuznacznie wystąpić w obronie słusznej sprawy. A Koło polskie chociażby niewinną interpelacyą powinno zmanifestować swą łączność z słusznem oburzeniem w kraju.

Przegląd prasy.

— Potrzeba większych środków na pilne cele publiczne wywołała projekt „podatku narodowego”, o którym pisaliśmy na tem miejscu przed kilku dniami. Projekt ma niewątpliwie tę zasługę, że wzbudził powszechne zainteresowanie, jakkolwiek większość głos zabierających z treścią jego się nie zgadza. Dr. W. S. z Sambora zamieszcza w „Dzienniku Polskim” nowy projekt tego rodzaju. Uważając projekt dawniejszy za niepraktyczny, dr. W. S. proponuje założenie specjalnego towarzystwa z nazwą Kościuszki, lub Trzeciego Maja, którego zadaniem byłoby popieranie wszelkich możliwych celów publicznych, jakoto zakładanie szkół i czyteln, budowy kościołów w Galicyi Wschodniej, kas Raifeisena, hodowli bydła, towarzystw sokolich itd. itd. Fundusze członków mają powstać ze składek członków od 10 halerzy do 1 korony miesięcznie, z rozmaitych bał, odczytów itp. oraz z nieuniknionych u nas subwencyj. Organizacyę towarzystwa wyobraża sobie autor na podobieństwo Tow. Szkoły Ludowej, lub Związku sokolstwa, tj. oddziałami miejscowymi, okręgami i zarządem centralnym u góry.

Projekt dr. W. S. nie wydaje się nam szczęśliwszym od swego poprzednika. Proponowane towarzystwo ostatecznie byłoby tylko niepotrzebnym i zbytecznym pośrednikiem między ofiarnością ogółu a poszczególnymi towarzystwami, pracującymi nad doniosłymi celami publicznymi. Pośrednik mógłby być nawet wprost szkodliwym, gdyż składka do nowego towarzystwa uwalniałaby niejako od bezpośrednich składek na towarzystwa czynne, a składki, których przeznaczenie nie jest z góry wiadomem, nie mogą płynąć tak obficie, jak na cele, które przemawiają wprost do serca ofiarodawców.

Szwależerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

13) WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO.

— Przecucie mnie nie zawiodło!... Nowina, którąś przyniósł obok radości kryła i smutek! Biedna, biedna matka — stokroć biedna! Marceli zastanowienie postradał! Żenić się z kim, z włóczęgą cygańską! Zapiemnieć o powinnem zachowaniu dla rodziny, dla imienia, dla matki!... Florek mi pisze, żeby tymczasem przygotować ją!... Czy podobna!... Znam świekrę — wiadomość o śmierci syna takby nią nie wstrząsnęła! Jakież tu może być przygotowanie! Raczej na Marceliego trzeba wszelkimi sposobami wpłynąć, zakłócić go, przedłożyć!

Stadnicki dźwignął swe potężne ramiona.

— Nie poradzi! Znam! Opętało go i teraz zeń nie wyrwie!...

— Chyba się waszmość mylisz! Toż, nie mówię — żeby chociaż odpowiadała mu pojęciem, ogłędą, nawiąknieniami — ale taka sobie spotkana na końcu świata!...

— O taka właśnie wpije się tu, w pierś samą i ssie cię i dawi! — wybuchnął raptownie Stadnicki, szarpnięc wyłogi fraka. — Noeć nie dośpisz, dnia nie przeżyjesz, aby cię nie rzezało, nie darło! I co?! Dwa ślepią, jak węgiel i taki jeden grymas!...

Pani Zofia uśmiechnęła się na to obrazowe przedstawienie.

— Może tak i jest!...

— Powiadam psia... musi być!

— Nie neguję wcale — lecz od czegoś wola, od czegoś siły, męskość, hart!?

Porucznik wyciągnął swe wielkie kiście rąk spojrział na nie pogardliwie.

— Siły, duża z nich pociecha! Jednem westchnieniem obali cię, złamie, weźmie z ciebie co zechce... nie lubię!

Słowa te wyrzekł porucznik z taką desperacyą w głosie, że pani Zofia nie mogła się powstrzymać od uwagi.

— Mości poruczniku, słysząc cię tak mówiącego, można by przypuścić, że waćpan sam masz nieładą sprawę sercową!...

Stadnicki zmieszał się.

— Ja sprawę sercową?! Nigdy!... Nie lubię, nie potrafię z babami!... Mnie nie po tem! Do tego trzeba się już z takim gotartowskim szczęściem urodzić!...

— Przyjdzie i na waćpana!

— Na mnie ma przyjść!... Niedoczekanie! Nigdy, mościu pani — przynigdy! Napatrzyłem się i mam dosyć!... Zresztą do sentymentów nie pasuję, akkomodować się do miłości nie potrafię, — i... i... nie lubię psia mać! Lecz co o tem! Z Marcelim coś trzeba!...

— Jedyny sposób — ściągnąć go tu, do domu, nagadać, wyperswadować, z pułku wyciągnąć bodaj — a może go i odejdzie!

— Łatwo się mówi ściągnąć! Florek także się do mnie wybrał — pisze mi — „ratuj”. — Gdzie, kogo! Mam do Francyi jechać i szukać wiatru w polu! A cóż Marceli ma ze mną! Byliśmy razem w plutonie, no to prawda, potem on był w trzecim i koniec. Kawał żołnierza w nim siedział, choć zdawało się, że byś go palcem tknął!... I to wszystko!...

— Florek jednakże nie bez kozery ma do waćpana zaufanie!

— Ma zaufanie, proszę! Nie nastroczałem się z niem!

Pani Zofia uczuła się dotkniętą.

— W takim razie w imieniu męża pozwól, iż

się wysumittuję! Mniemał mieć w waszmości przyjaciel i oddanego sobie towarzysza broni!...

— I dlatego na mnie zwala takie misye! Wie, że nie lubię. Epistołę do mnie wysztukował, niezem uniwersał jakiś! Dwa dni czytałem. Liter naciukał lasy całe — ślepią, a nie odróżnisz gdzie brzuszka, gdzie ogonek, a która kropka której literze się należy! Do takiego przyjaźnielstwa trzeba by kancelaryę założyć!...

— Pozwólże mi waszmość tego listu — ja ci dopomogę.

Stadnicki zawahał się, lecz po chwili sięgnął w zanadrze z determinacyą i wyciągnął owiniętą w fular paczkę papierów.

— Tajemnicy niema!... Proszę! Niech waszmość pani przekona się, czy nie mam racyi!

Pani Zofia w milczeniu rozwinięła papiery i jejła cicho czytać. Stadnicki mierzył wciąż wielkimi krokami izbę, spoglądając od czasu do czasu ku pani Floryanowej, a niekiedy chrząkając, jakby na znak, że ma coś do powiedzenia. Pani Zofia atoli chłonoła z zapartym oddechem kartkę po kartce, nie odrywając oczu. Stadnickiego to długie czytanie zniescierpliwilo — szurgnął mocniej nogami, znów odchrząknął, a wreszcie dźwignąwszy pogardliwie ramionami — wyszedł z komnaty do sieni, a stamtąd na podwórzec folwarczny.

Porucznik z uczuciem ulgi odetchnął wilgotnym wiewem marcowego wiatru, rozejrzał się po zabudowaniach folwarcznych, zaczynających spowijać się mrokami, zajrzał do stajen, huknął na swego pacholka, aby mu bryczkę ze świeżego błota oczyścił — a potem, czując potrzebę ruchu — zawrócił za dwór, do ogrodu i tam jął kłówać po ścieżkach, a kłóć bez celu.

(D. c. n.)

Największy wybór ubrań męskich i dzieciennych własn. wyrobu
po cenach stałych, uwidocznionych na każdej sztuce 3046 20—1

Heilmann Kohn i Synowie
polecają c. i k. nadworni dostawcy
Lwów, pl. Maryacki 5 (Hotel francuski)

Wprowadzenie subwenyj jest wprost dziwnem; czyżby nawet sejm, rady miejskie i powiatowe lub choćby dyrekcje nowych instytucji finansowych, nie umiały same wybrać celów, które popierać warto i potrzebowały pośrednika, uwalniającego je od potrzeby samodzielnego zastanowienia się nad potrzebami kraju.

Sądźmy, że większe niż dotąd środki na cele poszczególne zdobyć można na innej drodze. Niech każde towarzystwo i wszyscy jego członkowie, wezmą się gorliwie do oznajmiania ogółu z działalnością swoją, niech wykazują ustnie i w druku za pomocą prasy doniosłość poszczególnych celów, a środki popłyną obficie i każdy ofiarodawca znajdzie szczególnie trafiającą mu do przekonania pracę społeczną i tę popierać będzie z zapałem, nie wykupując się niejako od obowiązków obywatelskich 10 groszową składką.

We wszystkich tych projektach jest może jednak pewna zdrowa podstawa. Oto jest pewna liczba osób w społeczeństwie, która rozumie użyteczność wielu celów publicznych i chciałaby je poprzeć z całym zapałem, nie ma jednak możliwości sama zbadać, które z nich w danych warunkach miejsca i czasu są najpotrzebniejsze.

Dla takich ludzi potrzebną być może instytucja, mająca na celu badanie potrzeb społecznych i skierowywanie ofiarności raz w jednym, raz w drugim kierunku. Ale instytucja taka wówczas tylko uniknie wskazanych powyżej błędów, jeżeli biorący w niej udział będą w zarządzie widzieli ludzi, z których poglądami na zadania narodowe i społecznymi zupełnie się solidaryzują. Słowem, instytucje takie nie mogłyby obejmować, jak sądzą dotychczasowi projektodawcy, ogółu ofiarnego społeczeństwa, ale tylko pewne jego grupy, tworzące jedno stronnictwo (w szerokim tego słowa znaczeniu), czy też kierunek.

„Halyczanin” w numerze poświęconym zmanifestował całą swą przedajną przewrotność i wystąpił z beczelnem twierdzeniem, że rząd rosyjski względem Polaków jest bardziej tolerancyjny, niż Polacy galicyjscy względem Rusinów. Z powodu wiadomości o tem, że na Podlasiu i w lubelskiem unicy stawiają w nocy krzyże według wzoru katolickiego i z napisami polskimi i że rząd nakazał krzyże te usuwać i przenosić na cmentarze katolickie, napisy zaś polskie zamazywać, „Halyczanin” powiada, że stawianie krzyżów

„było manifestacją nie religijną, ale wyłącznie polityczną, wobec czego rząd rosyjski miał zupełnie prawo usunąć manifestacyjne krzyże na cmentarze. Przecież rosyjska pobłażliwość musi mieć także swoje granice i nie może pozwolić, żeby w ziemiach rosyjskich (russkich), jakimi bezsprzecznie były i są Podlasie i gub. lubelska, prowadzono jawnie tę samą propagandę, która szerzy się obecnie w Rusi halickiej”.

Bezprzykładny w państwach cywilizowanych gwałt znajduje przeto w „Halyczaninie” zupełne usprawiedliwienie. Organ moskalcowski utrzymuje, że coś gorszego dzieje się w Galicji, mianowicie „polsko-polityczni krzyżoburcy” niszczą jakoby w nocy ośmioramienne krzyże, jako schyzmatyczne. Gdyby nawet było to istotnie faktem, sama okoliczność, że burzenie odbywa się w nocy, dowodzi, że może to być dziełem jednostek, nie zaś zarządzeniem władzy, nie nadaje się przeto do przeciwstawiania.

Z powodu znowu wiadomości, że gimnazystom, kończącym w Siedlcach, Białej i Zamościu, w których religia katolicka wcale się nie wykłada, rząd rosyjski kazał zdawać egzamin z religii po rosyjsku w Wilnie, „Halyczanin” powiada:

„Jakże jednak dzienniki polskie zapatrują się na to, że w trzecim gimnazjum we Lwowie uczniowie narodowości ruskiej zmuszeni są słuchać wykładu religii w języku polskim? Co powiedzieliby polskie gazety, gdyby ci uczniowie zaprzestali słuchania wykładu polskiego?”

„Halyczanin” beczelnie przemilcza ten fakt, że wykłady religii dla uczniów obrządku greckokatolickiego odbywają się wszędzie po rusku i że gimnazjum trzecie jest jedynem, w którym uczniowie grecko-katolickiego wyznania, ale narodowości polskiej słuchać mogą wykładu religii w swym języku ojczystym.

Toż pismo podaje w tym samym numerze wiadomości o nabożeństwie w cerkwi prawosławnej razem z wiadomościami o nabożeństwie w kościołach unickich. Dziwimy się tylko resztkę skromności, że cerkiew prawosławna wymieniona jest na pierwszym miejscu.

— Niedorzeczne pomysły polityczne narodowców ruskich doszły już w ostatnim numerze „Swobody” do szczytu. Oto co czytamy w nim z powodu przesilenia namiestnikowskiego:

„Wszystko nam jedno, który Polak zostanie namiestnikiem. Nie przerazimy się straszego Potockiego i nie damy się uspokoić miłkiemu Stanisławowi Badeniemu. Żaden polski namiestnik nie zdoła i nie zechce zaprowadzić ładu w Galicji ani sprawiedliwego postępowania względem Rusinów.

„W kraju z ludnością mieszaną, w kraju, gdzie połowa ludu jest polską a druga ruską i gdzie w dodatku obydwa te narody kłócą się ze sobą, nie powinien być namiestnikiem ani Polak, ani Rusin. W Galicji powinien być namiestnikiem Niemiec, jak na Bukowinie, gdzie kierownikiem

rządów nie jest ani Rusin, ani Rumun, tylko Niemiec.

„W dodatku w Galicji doszło do tego, że ładu nie zaprowadzi tu żaden cywilny. Potrzebny nam jest namiestnik z silną wolą, z poczuciem obowiązku i taki, co na włoskę od prawa nie odstąpi i nie pozwoli swoim podwładnym odstąpić ani na prawo, ani na lewo. Takim surowym, ale sprawiedliwym i sumiennym namiestnikiem może być tylko wojskowy.

„Niech rząd zrobi namiestnikiem w Galicji generała Galgoczy’ego albo Alboriego, a pewno tego nie pożałujemy. Wiemy, że generał-namiestnik trzymałby bardzo surowo Rusinów, ale pewniemy również i tego, że trzymałby tak samo i naszych przeciwników”.

Dziwi ten, ale charakterystyczny pomysł, podajemy bez żadnych komentarzy, zauważymy tylko jeszcze, że „Swoboda” pomysł swój nazywa „żądaniem ludu ruskiego”. W sprawie tej jednak nie musi panować zgoda w obozie „narodowieckim”, bo „Hajdamaki” żądają niedawno, aby stanowisko namiestnika w Galicji zajmowali kolejno raz Polak, raz Rusin.

MAŁY FEJLETON.

W. Lille. Zastępca Jacksona.

(Dokończenie).

Następnego ranka siadałem do windy rozpromieniony — w rękach trzymałem paczkę, zawierającą maszynkę spirytusową, kociołek, imbryk, butelkę mleka, funt herbaty i cukier.

Lecz jakże ścisnęło się moje serce, kiedy w rękach towarzysza mego Blakwood’a jadącego razem ze mną do żony, dostrzegłem zawiniątko zupełnie podobne do mojego.

Blakwood popatrzał na mnie niedowierzająco i spytał:

— Co pan wieziesz? zdaje się chce pan tam zaprowadzić swoje gospodarstwo.

Zamiast odpowiedzi milcząc wskazałem jego paczkę.

Odzwierny śmiał się.

(Trzeba wiedzieć, że Blakwood należał do tych przyjaciół, o których przed chwilą wspominałem). Wsiadłszy z windy obaj pośpiesznie rzuciliśmy się naprzód. „Przyjaciół” starał się mnie odepchnąć, lecz udało mi się go wyprzedzić i pierwszy dobiegłem do miss Jackson, która przyszła do biura przed wszystkimi.

— Sądzę, że będzie pani przyjemnie mieć tutaj swoją maszynkę, swój kociołek, herbatę i cukier mówilem zadyszany, podając jej paczkę.

Ona spojrzała na mnie wesoło i roześmiała się.

— Ależ to pyszne! wie pan, że to już czterem. Niech pan spojrzysz na okno, tam leżą wszystkie, prócz tego przyniosłam też swoje przybory.

Spojrzałem na okno.

Rzędem stało tam trzynaście maszynek spirytusowych lub naftowych.

Trochę zmieszany, postawiłem tam także swoją, ciesząc się w duszy, że nie jestem ostatnim, bo piętnastym będzie Blakwood.

Pozornie wzięliśmy się wszyscy do roboty. O dwunastej miss Jackson zapaliła swoją maszynkę, w celu zagotowania wody — wszyscy właściciele swoich lampek poszli za jej przykładem.

Lecz niestety okazało się, że prócz miss Jackson nikt z nas nie przyniósł filiżanki. Mnie przyszło to na myśl dopiero w chwili, kiedy ona swoją rozwinęła z papieru. To też przeczekawszy, aż sama wypiliła, śpieszyliśmy jeden za drugim do niej z prośbą o pożyczkę.

— Przedewszystkiem muszę dać herbaty naszemu naczelnikowi — wyglądał tylko co przez okienko i widziałam, że był bardzo znużony.

Mówiąc to nałapała filiżankę herbaty i śmiałym krokiem weszła z nią do przegródki pana zarządzającego.

Jenny wyciągnął rękę, lecz zrobił to tak niezręcznie, że całą herbatę wylał na suknię dziewczyny.

— Ach, jakżem niezgrabna — powiedziała ona wesoło — ale to nic, naleję panu drugą filiżankę.

Wszyscy, którzy posiadaliśmy czyste chustki w kieszeni, rzuciliśmy się wycierać jej spódnicę. A robiliśmy to z takim pośpiechem, tracąc się wzajemnie, że w końcu prosila, abyśmy się trzymali kolejki i starała się nas przekonać, że suknia jest już suchą — rzeczywiście trudno nawet było domyślić się, że kiedyś była mokrą tak znakomicie wytarliśmy ją.

Dzień ten minął bez żadnych innych ważniejszych wypadków, ale robota nie posunęła się ani na krok.

Pewnego razu miss Jackson wspomniała, że lubi miętowe pastylki. Na drugi dzień wszyscy urzędnicy mieli kieszenie wypchane takimi łakociami. Lecz i tym razem ona uprzedziła nas, przynosząc ze sobą ogromny zapas miętówek. Ażby nie zdradzić swego przynębenia, zaczęliśmy gwałtownie zmiatać przyniesione zapasy. Trudno też wyobrazić sobie, jaki zaduch zapanał w naszym biurze, kiedy trzydziestu, czy czterdziestu urzędników przesiądkło zapachem mięt.

O godzinie jedenastej wizytujący dyrektor zastał nas przy tej czynności. Mówiąc nawiasem, nie

przypominam sobie, żeby przedtem odwiedzał nas kiedy osobiście — wszystkie sprawy załatwiał zwykle przez zarządzającego. Udał się gorliwie zajętych pracą.

Dyrektor przeszedł w milczeniu koło wszystkich biur i zatrzymał się przy biurku miss Jackson. W tej chwili w okienku ukazała się głowa Jenny. Twarz jego była rozpromieniona — widocznie napawał się tym widokiem. Miss Jackson nie wiedząc o niczem, nie odwracała się. Dyrektor postąpił chwilę za krzesłem i chcąc zwrócić jej uwagę, zaczął pokaszliwać.

Dziewczyna podniosła głowę i podała mu pudełeczko z pastylkami.

— To doskonale pomaga na kaszel — powiedziała swobodnie.

Dyrektor przybrał surowy wyraz twarzy zwierzchnika i milcząc odsunął jej rękę, ale piękną panną nie dała za wygraną i patrząc mu prosto w oczy, zapraszała dalej. Dyrektor zmieszał się, jakby się zgarbił i chciał już wziąć jedną pastylkę, ale nie mogąc dokonać tego, nagle chwycił całe pudełeczko i wyszedł za drzwi. Miss Jackson ze zdziwieniem patrzyła za nim. Znowu odniosła zwycięstwo, nie wiedząc o tem. Po tym fakcie, przestaliśmy się zupełnie krępować — porzuciliśmy nasze zajęcia i tłumnie otoczyliśmy jej krzesło.

Jenny raz jeden tylko wysunął głowę i próbował coś mówić.

— Panowie, powinniście... Miss Jackson wstała i zwróciła się w jego stronę — głowa w tej chwili znikła. Dzień następny przeszedł wszystkie inne — biuro nasze zostało zamienione w pokój dziecienny, a urzędnicy przyjeśli na siebie obowiązki nianie.

Stało się to tak:

Na poddaszu tego domu znajdowało się mieszkanie odzwierne. Miał on jedno dziecko.

Tego ranka, o którym mowa, miss Jackson pracowała pilnie przez parę godzin ale oprócz niej nikt nic nie robił, a trzeba wiedzieć, że był to dzień ważny, bo właśnie odchodziła poczta do Australii i nieprzygotowanie na czas wysyłki, mogło pociągnąć za sobą poważną stratę.

O jedenastej dziewczyna położyła pióro i powiedziała:

— Pójdę, przyniosę tu na chwilę dziecko odzwierne.

Wszyscy jednogłośnie wyrazili gotowość do spełnienia jej zachcianki, lecz ona roześmiała się i poszła sama, a po chwili wróciła z dzieckiem na rękę. Chcieliśmy poić je herbatą, ale i na to nie zgodziła się. Każdy z nas po kolei nianęzył dziecko, a nie było to rzeczą łatwą, przynajmniej co do mnie miałem wrażenie, że w rękach moich dzieciak ten przełamie się na dwie. Piastowałem już ze dwie minuty, kiedy nagle, nie wiadomo z jakiej przyczyny, obrzydły chłopak zaczął krzyczeć.

Towarzysze moi, którym to zajęcie udawało się lepiej, patrzyli na mnie z niezyczliwym uśmiechem.

Miss Jackson wzięła z rąk moich płaczące dziecko i skierowała się do okien ku naczelnikowi.

— Czekaj — mówiła — nie płacz, ja ci coś pokażę — i zaczęła pukać palcami w szybę — dziecko przestało płakać i zaczęło śmiać się.

Otoczyliśmy dziewczynę dokoła i z zajęciem przyglądaliśmy się co robi Jenny.

Wydało mi się, że postarzał się znacznie w ciągu ostatnich paru dni. Teraz podniósł głowę i ujrawszy miss Jackson z dzieckiem, zmieszał się i nie wiedział, co począć. Z pewnością włosy stałyby mu dębem na głowie, gdyby nie to, że nosił perukę, która naturalnie pozostała nieruchomą. Oglądał się niespokojnie dokoła, jakby szukając pomocy, zdawało się, że się schowa pod swoje krzesło, kiedy na szczęście w tej chwili wszedł postaniec z telegrafu i wręczył telegram miss Jackson.

— Mister Jackson wraca i jutro już przyjdzie do biura.

Twarze nasze wydłużyły się. Wszyscyśmy tak błogosławili nieobecność tego pana. Zrobiłem natychmiast tajemne postanowienie po skończeniu zajęć, poczekać na miss Jackson i odprowadzić ją do domu.

Chciałem jej zrobić pewne zwierzenie, o którym, wobec tego, co później zaszło, nie potrzebuję teraz mówić.

Nareszcie godziny urzędowe skończyły się. Otoczyliśmy tłumnie dziewczynę, chcąc się z nią pożegnać, poczem ja nieznacznie wymknąłem się na ulicę, lecz jakież było moje zdziwienie, kiedy zastałem już tam Bauma, Jonsa i Blakwood’a, czekających widocznie na kogoś. Każdy jeden na drugiego patrzył ze złością i z niedowierzaniem. Co do mnie, byłem tak naiwny, że na razie nie domyśliłem się przyczyny, dlaczego zesłali się tutaj.

— Będzie burza — powiedziałem do nich — radzę panom iść do domów.

— Idź pan sam — odpowiedział mi zjadliwie Jons.

W tej chwili nadeszli jeszcze trzej inni towarzysze, potem jeszcze inni i wszyscy zajęli miejsce przy drzwiach.

Wybiła piąta, a ona jeszcze nie wychodziła, tymczasem przede drzwiami utworzył się szpaler. W oddali ukazał się mister Jackson i minawszy nas wszedł do domu. Po chwili ujrzelśmy go znowu, prowadzącego pod rękę miss Jackson.

— Dziękuję wam panowie, że bvliscie tak

uprzejmi dla mojej żonczki — powiedział przechodząc i kłaniając się na obie strony.

Odpowiedzią na to było ponture, grobowe milczenie.

Kiedy małżonkowie znikli nam z oczu, postaliśmy chwilę, popatrzyliśmy na siebie wzajemnie i milcząc, rozeszliśmy się do domów.

Tłum. F. P.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 24 kwietnia.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Mianowania.** Minister skarbu zamianował w służbie utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego geometrę ewidencyjnego I. klasy, Michała Schwarza, starszego geometrę ewidencyjnym II. klasy w IX. klasie rangi.

— **Egzaminy dojrzałości** w seminariach nauczycielskich odbędą się w roku 1903 w następującym porządku:

W seminariach męskich: W Krakowie: egzamin pisemny w terminie, który oznaczy dyrekcja, egzamin ustny dnia 2 czerwca; w Tarnowie: a) dla abiturientów zakładu egzamin pisemny 12 maja, egzamin ustny 22 maja; b) dla eksternistów i eksternistek egzamin pisemny 2 czerwca, egzamin ustny dnia 15 czerwca; w Rzeszowie: egzamin pisemny 18 maja, egzamin ustny 4 czerwca; w Krośnie: egzamin pisemny 2 czerwca, egzamin ustny: a) abiturientów zakładu 15 czerwca, b) eksternistów i eksternistek 2 lipca; we Lwowie: egzamin pisemny 2 czerwca, egzamin ustny: a) abiturientów zakładu 18 czerwca, b) eksternistów 2 lipca; w Sokalu: egzamin pisemny 15 czerwca, egzamin ustny 2 lipca; w Samborze: egzamin pisemny 18 maja, egzamin ustny 2 czerwca; w Stanisławowie egzamin pisemny 18 maja, egzamin ustny 2 lipca; w Tarnopolu: egzamin pisemny 18 maja, egzamin ustny: a) eksternistów i eksternistek 3 czerwca, b) abiturientów zakładu 2 lipca; w Zaleszczykach: a) dla abiturientów zakładu egzamin pisemny 14 maja, egzamin ustny 22 maja, b) dla eksternistów i eksternistek egzamin pisemny 2 czerwca, egzamin ustny 15 czerwca.

W seminariach żeńskich: W Krakowie: egzamin pisemny w terminie, który oznaczy dyrekcja, egzamin ustny 15 czerwca; w Przemyślu: a) dla abiturientek zakładu egzamin pisemny 22 maja, egzamin ustny 2 czerwca, b) dla eksternistek egzamin pisemny 17 czerwca, egzamin ustny 2 lipca; we Lwowie: w seminarium państwowym: a) dla eksternistek egzamin pisemny 18 maja, egzamin ustny 2 czerwca, b) dla abiturientek zakładu egzamin pisemny 25 maja, egzamin ustny 4 lipca; we Lwowie: w prywatnym seminarium p. Z. Strzałkowskiej, posiadającym prawo publiczności, egzamin pisemny 18 maja, egzamin ustny 2 czerwca.

— **Ciągle ciepło**, ale już pochmurno przedstawia się dzień dzisiejszy. Stąd nadzieja, że jeżeli będziemy mieli deszcz w najbliższym czasie, to będzie jedynie niewinny, a nawet pożądany „deszczyk majowy”. Wprawdzie to troszkę przedwcześnie tem mianem go oznaczać, ale jakże tu sobie niepozwolić na ten „zbytek”, skoro pp. kupey korzeni już od tygodnia sprzedają... bryndzę majową? Z tego powodu, to jest nie z powodu bryndzy, tylko ciepła, zieloność w sadach i ogrodach znacznie postąpiła. Nawet ukazały się rozkwitłe drzewa owocowe, a rychło patrzeć jak pęknie czeremcha, aby przez kilka dni napelniać powietrze wonią odurzającą.

— **Układy w teatrze i w Filharmonii.** W „Kuryerze Warszawskim” znajdujemy depeszę ze Lwowa z d. 22 b. m. tej treści:

„Reżyser opery, Józef Chodakowski, prowadzi z Pawlikowskim układy o objęcie na siebie na przeciąg trzechletni opery i operetki. Ronacher zgłosił się do Hellera z propozycją wydzierżawienia na sezon letni Filharmonii”.

Pogłoski o tych układach doszły już dawniej do naszego pisma, ale nie powtarzaliśmy ich ze względu na ich przedwcześnieść. Reżyser Chodakowski istotnie układa się z dyr. Pawlikowskim o tego rodzaju podział teatru, ale układ do skutku jeszcze nie doszedł. Zdaniem naszym, byłby to krok dla przedsiębiorstwa i dla sztuki wogóle pożądany. Dramat przestanie pracować na operę i swobodniej będzie się rozwijał, a opera pod specjalnym kierunkiem, z pomocą operetki, łatwiej wynajdzie sposoby istnienia samodzielnego bez ruiny dla przedsiębiorcy, a z pożytkiem dla sztuki.

Co do Filharmonii, o wynajęcie sali starał się Ronacher nie wiedeński, lecz lwowski, mianowicie Thorn.

W ostatniej zaś chwili dowiadujemy się, że p. Thorn już wydzierżawił salę Filharmonii i rozpoczyna w niej przedstawienie swego „Colosseum” już z dniem 16 maja.

— **Obawa zawleczenia szkarlatyny** z zakładu chyrowskiego do Lwowa, zupełnie już minęła dzięki zarządzeniom lwowskiego fizykatu miejskiego. A roboty z tem było wiele raz z powodu mozołnego i długotrwałego nadzoru nad osobami obserwowanymi i ich rodzinami, powtóre, że domów wymagających też opieki lekarskiej było dużo. Ze Lwowa bowiem

oddanych jest do Chyrowa aż 37 uczniów z 34 domów. Jeden jedyny wypadek zawleczenia szkarlatyny skończył się zupełnie pomyślnie. Choroba dotknęła w owym jedynym wypadku nie ucznia przybyłego z Chyrowa, aui też nikogo z jego rodziny, aui nawet przyjaciela, który przychodził się doń bawić, ale dopiero brata tego ostatniego. Przebieg szkarlatyny był tak łagodny, że możebym się u niej nie poznało, gdyby nie zaostrożona uwaga sprawą chyrowską.

— **Mobilizacja korpusu lwowskiego.** Korespondent lwowski „Dziennika poznańskiego” zazwyczaj dobrze poinformowany, pisze:

„Organ austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych „Pester Lloyd” doniósł, że potrzeba będzie władcy konstantynopolskiemu silniej przypomnieć jego obowiązki i dla tego Austro-Węgry i Rosya wystąpią w najbliższym czasie z nową manifestacją wobec Turcyi — a już dziś oficerowie załogi lwowskiej nie tają się z tem, że rozkaz mobilizacji lwowskiego (XI.) korpusu armii od kilkunastu dni leży w kolumnie i że ostateczne przygotowania są w pełnym toku. Nie tają się też z tem, że korpus lwowski odejdzie do Saloniki, aby nadać... powagi manifestacji austro-rosyjskiej, względnie zastąpić sułtana w obowiązku poskromienia jego poddanych. Korpus lwowski ma być dumny, że idzie w pierwszy ogień! Zazwyczaj rządzący panowie w Wiedniu stawiają Galicyę i nas na ostatniem miejscu, ale gdy zajdzie potrzeba wojenna, wówczas pierwszy honor nam oddają. Zwykła i u nas i u was historia o „Bartku zwycięzcy”...

Sprawą tą powinny się zainteresować nasze sfery kierujące i zapytać gdzie należy dla czego kruczki dyplomatyczne państwa mają być opłacane zawsze krwią — polską?

— **Oszczędność nie na miejscu.** Zwrócono naszą uwagę, że publiczność, wychodząca z troszkę później się kończącego przedstawienia teatralnego, lub koncertu w „Filharmonii”, narażona jest na rozbijanie sobie głowy i wykręcanie nóg w zupełnej ciemności. Latarnie bowiem magistrackie są już doszczętnie pogaszone i gdyby nie elektryczne lampy „Grand Hotelu”, na całej ulicy Karola Ludwika i Hetmańskiej, możnaby ze słusnością mówić o „egipskich ciemnościach”. Tłumaczy się to oszczędną zasadą magistracką gaszenia lamp o 3 kwadrans na 11 wieczorem, ale możebym się znalazł sposób pogodzenia „oszczędności” i „zasad” z wygodą a nawet bezpieczeństwem publiczności teatralnej i koncertowej?

— **Wyprawa po marki.** Jeden z korespondentów pism krakowskich prosi nas o podanie do wiadomości dyrekcji poczt, w jaki sposób odbywa się sprzedawanie znaczków pocztowych w stołecznem mieście Lwowie: „Onegdaj (we wtorek), mając nadać bardzo pilny list do Krakowa, poszukiwałem w całym śródmieściu do godziny 2 w połud. znaczka pocztowego lecz w żadnej trafikce dostać go nie mogłem. W końcu objaśniano mi w kilku trafikach, że „coś się stało na pocztę, nie chcą marek sprzedawać i kazali się zgłosić po nie dopiero po 3 popołudniu, skutkiem tego we wszystkich trafikach w śródmieściu, gdzie jest wielki obdyt, zabrakło znaczków. Niech pan idzie gdzieś dalej na przedmieście, to pan markę dostanie”. W istocie, musiałem odbyć wyprawę po marki aż na przedmieście, straciłem jednak dwie godziny drogiego czasu na tę wędrówkę.

— **Magistrat w obronie gruźlicy.** Od jednego z prenumeratorów naszych otrzymujemy następujące słusne uwagi. Wprost niepojętym jest fakt, który można obserwować od roku przeszło, prawie na wszystkich ulicach Lwowa i to pod okiem tylu sanitarnych organów, a zarazem radnych miasta, że kilkunastu wysłanych codziennie, nie wyłączając nawet niedzieli i świąt, przez sławetny urząd techniczny magistracki — pachotków, jeździ po ulicach z ręcznymi wózkami i miotłą na to tylko, aby po mozołnej ich całodzienniej pracy sztucznego wzbijania miotłą, tj. niby zmiatania prochów, zebrać zaledwie jeden lub dwa wózki ocalonego w ten sposób śmiecia, a natomiast karmić tysiące przechodniów tumanami kurzu z miliardami przeróżnych, a przedewszystkiem gruźlicznych bakterii. Czyż na to istnieją na świecie, a podobno nawet we Lwowie, pod przewodnictwem któregoś z pp. prezydentów, towarzystwa antygruźliczne, aby tak, w jasny dzień, drwił sobie nasz magistrat z ich usiłowań i urządził formalną nagonkę, dla lekarzy, podtrzymując w wyżej podany sposób mnóstwo cięższych i lżejszych chorób?

Przecież każdy wie o tem, że Lwów ma i tak tyle prochów i prawie ciągłego wiatru, że wcale nie potrzeba już sztucznego sposobu karmienia mieszkańców bakteriami gruźlicznymi, a każde sztuczne usiłowanie, czy też bezmyślne, jest wprost karygodne.

— **Oświetlenie elektryczne nowego dworca kolejowego** we Lwowie ma być urządzone, jak nas z różnych stron informują, podług najnowszych wymagań techniki i z wielką okazałością. Rozstrzygnięcie konkursu ofert różnych firm technicznych jest w tych dniach z ministerstwa oczekiwane, a największe szanse powodzenia ma podobno oferta firmy Siemens i Halske, której inżynierem we Lwowie jest p. Rybicki, syn tutejszego inspektora kolejowego. Będzie to jedno z większych urządzeń, bowiem prąd elektryczny użyty ma być nie tylko do oświetlenia, ale i do poruszania wozów wyciągowych.

— **A bodaj ci język spuchł!** Przepraszamy czytelników, ale inaczej nie możemy powiedzieć o autorze afisza, jaki nadesłano nam ze Stanisławowa. Afisz ów rozlepiony niedawno temu na tamtejszych murach w dosłownem brzmieniu i bez zmian opiewa

jak następuje: „Teater Eldorado Lokalny i salonowy Przedstawienie Artystyczne Kolosyjne czarny wieczór, zreczna elektryka nader zajmujące dla starszych a pouczające dla młodzieży, bardzo obfite programy. W sali Dawne kasyno wojskowe Ulica Sobieskiego 28 Program: 1. Pałaca waga bez konkurencji 2. Wiejska robota 3. Żalowanie za majątek 4. Terminator krawiecki w Ameryce 5. Produkcya sławnego Boska 6. Buchalterstwo ala Paris 7. Śmiertelna waga przy ordynacji p. Lekarza 8. Honorna Dama i nieposłuszny Iwan 9. Niespodziewany wstyd od dobrego kolegi 10. Komiczna Pantomina i zakończenie ogrodnika i wiele innych Produkcji wykonanych przez Pani Rossina. Wewtorek Z poważaniem Dyrekcya Woline. Podczas pauzy przegrywać będzie muzyka. Początek o godzinie 8:30 wieczorem”. A co? Ładny „kawalek”? Zwłaszcza owo „zakończenie ogrodnika” jest nadzwyczajne! Podpis dyrekcji bardzo odpowiedni, ale byłby jeszcze lepszy, gdyby brzmiał: „Cielęcino”, albo „Ośline”.

— **Echa 40 rocznicy** powstania polskiego z roku 1863. Skarbnik komitetu obchodowego, p. Kazimierz Peplowski, prosi nas o ponowne zwrócenie uwagi, iż lista składek komitetu na rzecz Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania polskiego w r. 1863 jest już od dnia 15 marca b. r. zamkniętą, a komisya rewizyjna ogłosiła to w swoim czasie w pismach codziennych, skarbnik więc żadnych dalszych datków nie przyjmuje a wszelkie dalsze datki z okazji obchodu 40 rocznicy należy nadsyłać wprost do Tow. uczestników r. 1863.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgromadzenie lwowskiego Tow. właścicieli realności odbędzie się w poniedziałek dnia 27 b. m. o godz. 6½ w. w wielkiej sali ratuszowej.

Tow. historyczne we Lwowie odbędzie zebranie miesięczne w sobotę dnia 25 b. m. o godz. 6 w uniwersytecie. Na porządku dziennym odczyt dr. Mojżesza Schorra: „Kultura starohebrajska a babilońska” (z powodu referatu prof. Delitzscha „Bibel und Babel”).

Stow. robotników stolarskich „Zgoda” odbędzie w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 11 rano doroczne walne zgromadzenie w własnym lokalu przy ul. Skarb-kowskiej l. 16 przy udziale delegatów z prowincyi.

W dniach 26 i 27 odbędzie się w tym samym lokalu zjazd robotników stolarskich i drzewnych wogóle z Galicyi i Bukowiny.

— **Wieczorki i zabawy.** Zajmujący wieczór sceniczny urządzi Kasyno miejskie 2 maja. Odegrane będą: 1. „Poeta i wiosna”, komedia Kozłowskiego. 2. „Pietro Caruso” Roberta Bracco. 3. Nowość: „Róża Napoleona” (Godzina z życia cesarza), sztuka w jednym akcie, napisana przez T. Wiktora.

W Kasynie miejskiem w sobotę 25 i w niedzielę 26 b. m. odegrają amatorzy „Zbudziło się w niej serce”, obrazek ze śpiewami i „Zaręczyny Joasi”, opera komiczna w 1 akcie. Początek o godz. 7.

Stow. kat. młodzieży ręk. „Skala” we Lwowie urządzi w niedzielę 26 b. m. wieczornicę dla członków i ich rodzin. Początek o godz. 8 wiecz.

— **Wspólne święcone** odbędzie się w Tow. polskiej młodzieży ręk. im. Jana Kilińskiego w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 11 przedp.

„Eleuterya”, Tow. zupełnej wstrzemięźliwości od trunków alkoholicznych, odbędzie w lokalu Towarzystwa w niedzielę dnia 26 b. m. punktualnie o godz. 6 wieczorem wspólne święcone.

— **Poświęcenie lokalu** na biuro i czytelnię Towarzystwa wzaj. pomocy uczestników powstania 1863 r. odbędzie się dnia 25 kwietnia b. r. o godz. 7 wiecz. w domu przy pl. Maryackim l. 10 (schody II., l. p.).

— **Z życia akademickiego.** Wydano następującą odezwę: Chcąc polepszyć oplakane stosunki mundantów adwokackich, komitet, zawiązany wśród młodzieży akademickiej, uprasza o nadesłanie do dni trzech odpowiedzi na następujące pytania: 1) W czyjej kancelarii pracuje? 2) Jak długo (od jakiego czasu)? 3) Ile godzin dziennie? a) w dni powszednie, b) w dni świąteczne. 4) Jakie pobierał wynagrodzenie początkowo, a jakie teraz? 5) Czy na pracę poza godzinami urzędowymi jest osobno wynagradzany? 6) Czy utrzymuje się tylko z miesięcznego wynagrodzenia i czy z niego dopomaga rodzinie? 7) Czy należy do Kasy chorych i czy pobierał z niej jakie zapomogi? 8) Czy pracuje jako mundant, czy jako solicytator? 9) Czy gotów jest przystąpić do wspólnej akcji, mającej na celu polepszenie bytu akademików mundantów?

Odpowiedzi do dni trzech, t. j. do dnia 26 bm., na powyższe pytania, uprasza się nadsyłać na ręce kol. Kochańskiego, kol. Krawieckiego lub kol. Wierzbńskiego, Lwów, Czytelnia akademicka, Pasaż Mikołascha. Za wydział Czytelni akademickiej Edward Dubanowicz, przewodniczący, Feliks Przyjemski, sekretarz.

W „Kółku inżynierów” na Politechnice lwowskiej odbędzie się we wtorek dnia 28 kwietnia o godzinie 5½ w sali X, odczyt prof. Karola Skibińskiego: „O moście sklepionym 70 m. światła”.

— **Z Pustomyt** donoszą nam: Sezon kąpielowy w Pustomytach rozpocznie się dnia 15 maja. To do brze położone miejsce kąpielowe pożytkowało sobie już w ubiegłym roku sympatyje publiczności, uzasadnione przedewszystkiem w wypróbowanych pod względem leczniczym kąpielach siarczanych i borowinowych, które wedle analizy chemicznej prof. Radziszewskiego nie ustępują w niczem najsłynniejszemu kąpielom borowinowym w Europie. W ubiegłym roku wyrażono tu i ówdzie życzenie, aby borowina podobnie, jak się to dzieje na zachodzie parą była ogrzewana, a życzeniu

temu obecnie stanie się zadość. Prócz tego przeprowadzono cały szereg ulepszeń i upiększeń, obliczonych na większe wygody i pożytek gości kąpielowych. Ruchliwy zarząd kąpielowy postarał się o nowego znakomitego restauratora. Pociągi kąpielowe, włączając pociągi nadzwyczajne w niedziele i święta będą kursowały, jak w roku ubiegłym, umożliwiając kurację tym, którzy na obiad zechcą powracać do Lwowa.

— **Litościwy magistrat** m. Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 5 kwietnia 1903 r. przytrzymał zbieg zbiegł (moralnie, czy niemoralnie? p. Red.) na ulicy Żółkiewskiej i oddano go do żywienia rakarzowi, po które (to znaczy po kogo? Red.) dotąd nikt się nie zgłosił, więc magistrat, wzruszony jego losem, prosi nieznanego właściciela, aby się zgłosił, celem wykazania prawa własności w I departamencie magistratu.

— **Nieudane przedsiębiorstwo.** Gospodarz z Dzwynogrodu, Jakób Szakwarek, znalazł wczoraj w ulicy Serbskiej pugilares, zawierający kilkanaście koron. W chwili za nim zgłosił się w policyi dozorca domu Aleksander Bereń, który widział jak właściciel podjął pugilares i zażądał wydania mu zguby, podał jednak fałszywie zawartość pugilaresu, więc mu go nie wydano.

— **Przy rąbaniu drzewa** zaczął się wczoraj ciężko siekierą rębacz Nikifor Holówka. Pogotowie Tow. ratunkowego udzieliło mu pierwszej pomocy i poleciło oddać się opiece chirurga.

— **Miły braciśzek.** W ul. Ruskiej zmasakrował wczoraj w okropny sposób blacharz Reizes, starszego brata swego, również blacharza, Juliusza Reizesa, skutkiem sprzeczki powstałej przy robocie. Ciężką ranę zadaną w głowę sztabą żelazną opatrzyło mu Tow. ratunkowe.

Kronika policyjna. Na placu Zbożowym skradziono z wozu handlarki, Syfry Singerowej, przybyłej z Komarna, brązowy wotowany paltot z niebieską podszewką. W ogrodzie miejskim aresztował policyjant notowanego złodzieja Piotra Jastrzębowski, który podochocony trunkiem, nagabywał tam przechodni i wyprawiał awantury. — Zresztą nie podaje kronika policyjna z dnia wczorajszego nic ciekawego; policyja po zwycięstwie odniesionem pod pomnikiem Gołuchowskiego spoczywa na laurach i odpoczywa.

Zgubiono. P. Flora Daniel zgubiła wczoraj w ulicy Karola Ludwika damską torebkę, okutą srebrem, zawierającą banknot na 10 kor. — P. Klara Ehrlich, zgubiła w ul. Karola Ludwika srebrny zegarek z monogramem H. T.

Znaleziono. W ulicy Trzeciego Maja znalazł woźnica Jan Łupicki parę wędzideł.

□ **Kroniczka krakowska.** Koncert kompozytorski Michała Świerzyńskiego zgromadził we środę 22 b. m. w sali krakowskiego „Koła artystyczno-literackiego“ liczny zastęp wyborowej publiczności. Na zajmujący program złożyły się tehuące szczerem talentem utwory znanego muzyka. Na pierwszy plan wybijały się piękne chóry, które prócz kilku drobniejszych utworów wykonały poemat muzyczny „Śnieg“ (na tle dramatu M. Szukiewicza), „Preludya“ (do słów K. Tetmajera) i „Sobótka“ (słowa Kochanowskiego). Artystka teatru panna S. oddeklamowała poemat J. Piętrzyckiego „Świt pieśni“, a p. Świerzyński ilustrował go na fortepianie. Prócz tego wielki czynny udział w koncercie profesorowie konserwatorium pp. Wieruchowski (skrzypce) i Bylicki (fortepian). Kompozytorowi wręczono po wieczorze wspaniałe wieńce od wielbicieli talentu.

W Radzie m. Krakowa w dalszej dyskusji budżetowej dr. Gross podniósł zarzut, że do cechów nie przyjmuje się żydów, że niema urzędników żydów w magistracie i w instytucjach finansowych i autonomicznych. Wszelkie sentymenty o asymilacji — kończył mowa — będą bezpodstawne, póki żydom w praktyce nie przyzna się równouprawnienia. R. Chyliński odpowiedział na to, że w dwóch sekcjach rady miejskiej przewodniczącymi są żydzi, w komisjach są żydzi, do Rady szkolnej okręgowej wybrano żyda i przy ostatnich wyborach do Sejmu postawiono kandydaturę żyda.

R. Rotter oświadczył się przeciw proponowanemu podwyższeniu podatków konsumcyjnych i domowo-czynszowego i krytykował sprawę uwielacyj miejskich, podnosząc, że na zamierzone roboty prelimitowano za małe sumy, że dotąd nie zaciągnięto pożyczki 5-milionowej. Mniejszość będzie głosowała przeciw pokryciu deficytu za pomocą pożyczki, bo niema pewności, aby ta pożyczka była pokryta, natomiast głosować będzie za wyborem komisji dla uzdrowienia finansów miejskich i za rozszerzeniem prawa wyborczego dla mężczyzn i kobiet.

□ **Uniwersytet ludowy na prowincyi.** Przemysł: Środa 25 b. m. w sali ratuszowej o godzinie 8-mej wieczór: „Postępy żeglugi powietrznej“ (lot dynamiczny — machiny skrzydłowe — loty Maxima, Lilienthala, Langleya i t. p.) z obrazami świetlnymi. Prelegent inż. Libański. Krosno: Niedziela 26 b. m. w hali strażnicy o godzinie 7-mej wieczór: wykład z astronomii p. t. „Księżyc, słońce i planeta Mars“ (z obrazami świetlnymi). Prelegent inż. Libański.

□ **Drohobycz.** (Koło T. S. L.) Piszą nam: 21 bm. Cicho wszędzie, głucho wszędzie, głucho było, głucho będzie wśród naszej inteligencji. Oto słowa, które w zupełności dadzą się zastosować do naszej drohobyckiej elity społeczeństwa tzw. inteligencji. Onegdaj odbyło się to zgromadzenie roczne Koła T. S. L. Zarząd po raz pierwszy po długiej bezczynności poprzednich wystąpił ze sprawozdaniem, które pokazało, po jakich torach Koło wśród naszych warunków kroczyć powinno. Cztery czytelnie w roku ubiegłym założone,

szereg odczytów i pogadanek urządzonych w nich, kilkanaście posiedzeń, zarządek i uporządkowanie administracji Koła, oto w krótkich słowach sprawozdanie, które przecież powinno było przynęcić ogół członków Koła, a jeżeli już nie spełnienie obowiązku obywatelskiego, mogła być zachęcić naszych obywateli przynajmniej ciekawość, jak ci młodzi członkowie zarządu, o których w roku zeszłym głośno, że rozbijają Koło lub co najmniej poprowadzą Koło na fałszywe tory, przez cały rok sprawowali powierzone im mandaty. Niestety, u nas zdaje się, niema ani poczucia obowiązku obywatelskiego, ani narodowego ani nawet ciekawości, którą gdzieindziej ludzie nawet grzeszą. Takie bo rzeczywiście miało się wrażenie, przysłuchując się obradom walnego zgromadzenia Koła T. S. L., które toczyły się w obecności (risum teneatis) aż 17 członków, w czem obecnych 9 członków zarządu. I nie można się wobec tego dziwić, jak to bardzo słusznie przewodził dr. Stanisław Warmiski zaznaczył, że praca nasza nie postępuje raźnie, że czasem opuszczamy ręce lub pracujemy z niechęcią, bo jeżeli tam, gdzie powinni stanąć setki ludzi i pokazać, że uświadomienie warstw robotniczych i ludowych leży im na sercu, staje tylko 17, to tym, którzy dotychczas pracowali, może się wydać, iż nie idą ze społeczeństwem i propagują cele, których społeczeństwo sobie nie życzy. Obrady, mimo to, przy tej garście były ożywione. Po przyjęciu sprawozdania za rok ubiegły, wybrało nowy zarząd, a mianowicie przewodniczącym Leonarda Wiszniewskiego, jego zastępcą dra Stanisława Warmskiego, sekretarzem p. Mieczysława Żebrowskiego, skarbnikiem p. Zdzisława Krzaklewskiego, a pp. Łańcuckiego i Kiedacza ich zastępcami. Ponadto weszli do zarządu bez specjalnej funkcji panie Arwayowa i Warmiska, tudzież pp. dr. Łopuszański, Tobiaszek, ks. Serwacki i Tarnowski.

□ **Ostrawa morawska.** (Koło T. S. L. — Dom Polski). W tutejszem kole Towarzystwa Szkoły Ludowej zbudził się dawno niebawły ruch i życie. Wyrobnym tego dowodem są urządzane co niedzielę w Domu Polskim zebrania towarzyskie, urozmaicane odczytami, śpiewem i deklamacją — i przedstawienia amatorskie, wykonywane przez członków miejscowego koła tak w samej Ostrawie, jak i w okolicy. Onegdaj odegrano 2-aktową komedię Wdowizewskiego „Takich więcej“ a zgromadzona nader licznie publiczność oklaskiwała hucznie udatną grę amatorów. Obecnie przygotowuje się koło do uroczystego obchodu konstytucji 3 maja i jest wszelka nadzieja, że uroczystość ta wypadnie wspaniale. Na ostatniem walnem zgromadzeniu wybrany został nowy zarząd koła, który ukonstytuował się w sposób następujący: dr. Wacław Seidl prezes, Zygmunt Mayer sekretarz, Fr. Gwoździwicz skarbnik, członkowie: Wągiel, Kupezyk i Głowacki. — Na dzień 26 b. m. zwołanem zostało doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa budowy Domu Polskiego. Ponieważ ze sprawą Domu Polskiego, w którym koncentruje się ruch naszej Polonii na kresach związanym jest pomysłu rozwój wszystkich polskich stowarzyszeń kresowych, spodziewać się należy na zgromadzeniu jak najliczniejszy udział członków. Szczególniej przybyć powinni członkowie zamieszkowi, aby mieli możność poznania tutejszych stosunków a co zatem idzie i całą doniosłość obrony, zagrożonej obecnie narodowej placówki, na zachodnich kresach naszej ziemi.

□ **Tarnów.** (Niezwyczajny jubileusz). Piszą nam: Prepozyt tutejszej kapituły ks. Stanisław Walczyński święcił d. 1 b. m. niezwykły jubileusz. W tym dniu upłynęło 30 lat od chwili, w której objął kancelerstwo tutejszego konsystorza i bez przerwy ten urząd piastował. Trzech biskupów miał przełożonymi swymi, a raczej, że się wyrażam, przyjaciółmi swymi, którzy rad jego i wskazówek słuchali, cześć w nim człowieka, który nie tylko zdolności i pracę, ale i często kieszonkową dla dobra diecezji poświęcił. Cały szereg instytucji powstał za jego inicjatywą; wystarczająco wymieniać takie, jak: Tow. św. Wojciecha, dla pielęgnowania muzyki kościelnej, Tow. Wzajemnej pomocy organistów (jedyne w Galicyi) i t. d. Kler diecezji, wśród którego kanclerz-jubilat cieszy się niezwykłą popularnością, a który przed każdym posłuchaniem u biskupa zwykły był zasięgać rady u Infułata-kanclerza, uznając ciężką i mroźną za dodatnią pracę, gołębie serce i gotowość służenia zawsze każdemu, postanowił jubileusz ustępującego kanclerza stosownie uczcić. Delegaci kleru, ks. dziekani, wręczyli Jubilatowi przepyszne album z podpisami kleru całej diecezji, a nadto dar honorowy, kwotę około 4000 kor. do rozporządzenia czełgodnego Jubilata. „Rozporządził“ nią też zaraz, dając ją w całości na małe seminarium, na zainicjowany przez siebie dom dla nieuleczalnych i na obiady dzieci w ochronie, powstałej również za jego inicjatywą i z pomocą jego kieszeni. Rzadki ten jubileusz i hold, złożony pracy i zasłudze, obchodzony był cicho, bez uciech i mów szumnych.

□ **Gródek.** (Pożar). O pożarze w Gródku, o którym notatkę zamieściliśmy we wczorajszym numerze popołudniowym, piszą nam: D. 21 b. m. około g. 10 przed południem wybuchł pożar na przedmieściu Zastawnem, a przy silnym wietrze szerzył się z taką gwałtownością, że mimo szybkiego ratunku, w kilku godzinach spłonęło doszczętnie 49 zagrod włościańskich, z tych znaczna liczba nieubezpieczonych. Chaty były niemal wszystkie drewniane i bez kominów, na co władze miejskie żadnej nie zwracają uwagi. Powodem klęski była nieostrożność.

□ **Horodenka.** (Metody walki politycznej ze strony Rusinów). Ubolewania godny wypadek zdarzył się

we wsi Michałozu. W gminie tej, przeważnie ruskiej, zamieszkuje stale przeszło 20 rodzin polskich, które tonęły już w rusycyzmie. Zajęła się ich losem polska inteligencja z Horodenki i dla podtrzymania świadomości narodowej założyła w Michałozu polską czytelnię ludową (ruska już istnieje). Chłopi ruscy, nastraszeni niebezpieczeństwem tego wypadku, poczęli odgrażać się polskim chłopom. I oto w kilka dni po otwarciu polskiej czytelni jakaś zbrodnicza ręka podpaliła zagrody dziesięciu jej członków, Polaków. Spłonęło doszczętnie dziesięć gospodarstw polskich, a właściciele ich, nieubezpieczeni, pozostali w ostatniej nędzy. Sprawy pożaru nie wysłędzono. Komitet, zawiązany w Horodence, zbiera ofiary na tych biedaków.

□ **Schodnica.** (Oświadczenie). Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Nie wchodząc w meritum sprawy — poruszonej przez sprawozdawcę sądowego w artykule „Słowa Polskiego“ z d. 21 lutego b. r. nr. 86, oświadczamy publicznie, że ks. Józef Hejnar, ekspozyt w Schodnicy, wzorowem pełnieniem obowiązków duszpasterza, często ciężkim i trudnym — postępowaniem taktownem wobec wszystkich warstw ludności, zjednał sobie nasz najwyższy szacunek i przyjaźń. Po wyroku sądowym — do uczuć naszych — jakie żyjemy dla naszego duszpasterza — dodać musimy wyrazy głębokiego współczucia i ubolewania, że został skazany za sprawę, którą w poczuciu obowiązków jako duszpasterz i nauczyciel poruszył. Schodnica, dnia 27 lutego 1903. Następuje paręset podpisów.

□ **Zaleszczyki.** (Ruskie Tow. pedagogiczne). Zakłada się tu filia ruskiego Towarzystwa pedagogicznego. Pierwsze walne zgromadzenie odbędzie się dnia 1 maja.

□ **Złoczów.** (Wspólne święcone czyteln T. S. L.) Piszą nam dnia 21 bm.: Piękną naprawdę mieliśmy w niedzielę uroczystość! Tutejsze „Koło Pań T. S. L.“ urządziło wspólne święcone dla wszystkich czytelni przez to koło w tutejszym okręgu założonych. W sali miejskiej — około g. 6 zebrało się przeszło 150 włościan z 14 czytelni, dość też osób przybyło z inteligencji miejscowej. Piękną przemówił pierwszy ks. kanonik Stachów, po nim włościanin z Beniszyna, Węgrzyn, zaznaczając w swej mowie, że widzi, iż kierownicy starają się lud polski przyprowadzić do miłości ojczyzny i wiary i zakończył pieśnią „Jeszcze nie zginęła“. Piękną również przemawiał p. Obertyński Stanisław, delegat lwów. „Koła Pań T. S. L., akad. Nowakowski życzył kołu złoczowskiemu pomyślności i nadal. Włościanin Skorny z Woroniak w bardzo pięknej mowie dziękował prelegentom, którzy nie zważając na nie, spieszą co niedzieli do każdej czytelni z odczytami. Przemawiało kilku jeszcze włościan, oraz dyrektor gimnazjum dr. Niementowski, a także odczytano telegram przewodniczącej tutejszego koła T. S. L. p. Bogdańskiej, bawiącej chwilowo poza Złoczowem. Na końcu przemówił, jak zwykle pięknie, sekretarz sądowy p. Dąbski, dziękując wszystkim za poparcie usiłowań T. S. L.

□ **Kroniczka warszawska.** Dzienniki ogłaszają komunikat urzędowy, zawierający wskazówki cara rosyjskiego, według których opracowana ma być reforma szkoły średniej w całym państwie.

„1) Gimnazjum zachowuje kurs ośmioklasowy; wykłada się w niem oba języki starożytne, ale język grecki w większości gimnazjów nie jest obowiązkowy. Ukończenie gimnazjum daje wolny wstęp do uniwersytetu. 2) Szkoły realne, których program nauczania również podlega rozpoznaniu, zachowują zasadniczy kurs 6-klasowy z klasą 7 dodatkową. Ukończenie tej ostatniej otwiera wstęp do wyższych zakładów naukowych technicznych. 3) Oprócz gimnazjów i szkół realnych, powinny być zakładane średnie zakłady szkolne z zamkniętym kursem ogólnokształcącym w zakresie 6 klas. Ukończenie tych klas daje prawo do służby państwowej w zarządach gubernialnych. 4) Rozwój jak najszerzy ma być dany średniemu wykształceniu technicznemu i profesyjnemu, obliczonemu na zaspokojenie praktycznych potrzeb życia. 5) Szczególna uwaga winna być zwrócona na wynalezienie sposobów ku podniesieniu religijno-moralnego i wogóle wychowawczego wpływu szkół wszystkich typów na młodzież szkolną, jakoteż na utrwalenie w niej oddania się ideom rosyjskiej państwowości i narodowości. 6) W celu możliwie zupełnego urzeczywistnienia zadań pedagogicznych mają być zakładane pensjonaty, w których korzystaliby z kierownictwa wychowawczego wychowawcy pewnej grupy zakładów szkolnych w danym mieście. 7) Łącznie z wymaganiami, stawianymi przekształconej szkole średniej, mają być niezwłocznie ustanowione sposoby odpowiedniego przygotowania nauczycieli dla niej.“

Od lipca ma wychodzić w Warszawie nowy dziennik pt. „Goniec warszawski“. Pozwolenie na to wydawnictwo uzyskał Julian Granowski, b. wydawca „Wędrowca“, „Wielkiej Encyklopedyi powszechnej“ i „Biblioteki dzieł wyborowych“. Jak widać już z samego tytułu, „Goniec“ będzie miał zadanie konkurować z „Kuryerem warszawskim“, którego powodzenie nie daje spać wydawcom spekulantom.

□ **Nowatorstwo w prawosławnej cerkwi.** W pierwszy dzień Wielkiejnocy w prawosławnym soborze w Warszawie czytano ewangelję aż w sześciu językach: po słowiańsku, po grecku, po łacinie, po niemiecku, po polsku i po rosyjsku. Jest to nowość niespotykana dotychczas w Rosyi i w rosyjskiej cerkwi.

□ **Przemyślanie socjalistycznych pism.** „Berliner Tageblatt“ donosi: W Mysłowicach podczas

rewizji paszportów uwięziła żandarmeryja pruska nauczyciela Hipolita Popowskiego z pod Warszawy, który miał przy sobie mnóstwo pism socjalistycznych, pochodzących z Krakowa, a zakazanych w Prusiech. Popowski zeznał, że miał je oddać w Katowicach pewnemu nieznanemu sobie człowiekowi.

Z zaboru pruskiego. Prowincjonalny komitet wyborczy na W. Księstwo Poznańskie wydał odezwę, w której zagrzewa do jaknajwyższej agnacyi wyborczej, celem przeprowadzenia jak największej liczby posłów polskich.

Potwierdzenie wyboru nadburmistrza poznańskiego dra Wilmsa jest już rzeczą postanowioną. Niebawem p. Wilms przybędzie do Poznania z Dusseldorfu, gdzie był dotychczas radcą miejskim.

W poniedziałek stawalo w Gnieźnie, jak donosi „Lech“, grono młodzieży polskiej przed izbą karną. Sprawa dotyczyła przekroczenia prawa o stowarzyszeniach. Oskarżeni zostali przez sąd lawiczny swego czasu skazani na karę, ponieważ odbywali zebrania „Towarzystwa katolickiej młodzieży“ w Pustachowie bez zgłoszenia zebrania policyi. Pomimo, że policya na każdym zebraniu była obecna, nałożył prokurator w pierwszej instancji kary na cały zarząd i na każdego członka glos na zebraniu zabierającego, dla tego, że w ustawach były wyznaczone tylko dnie, w których posiedzenia się odbywać miały, a to prokuratorowi nie wystarczało, bo podług niego trzeba także podać godzinę i miejsce zebrania. Sąd ziemiański w apelacji tylko czterech członków zarządu na kary skazał, a innych uwolnił.

Śnieżyca, która szalała przez kilka ostatnich dni na Śląsku, pociągnęła za sobą wiele ofiar w ludziach. Z Rybnickiego donoszą, że górniczy Richter i Sitko nie powrócili w sobotę z szychty. W niedzielę po południu znaleziono Richtera zasypanego w śniegu, Sitko jeszcze nie odnaleziony. W powiecie głubczyckim zginęła wskutek zawiei śnieżnej żona strażnika Krömera. Niedaleko Równych znaleziono dwie kobiety na wpół zmarznięte. Soltys czempredziej wysłał ludzi po nie i kazał je docucić. W powiecie raciborskim w lasach Rotschilda w Szulerzowicach około 50 tysięcy drzew zostało połamanych. Drogi są zasłane tysiącami drzew. Cały tydzień będzie trzeba uprzątać połamaue drzewa. Znaleziono w śniegu nieżywych Hieronima Nováka i Franciszka Płoskę z Krzanowic. Z Gliwickiego donoszą, że w okolicznych wsiach czterech ludzi zmarzło; znaleziono ich w śniegu. Chalupek Marek z Rozbarku poszedł przed trzema dniami na szychty, lecz dotychczas nie powrócił do domu. Przypuszczają, iż w zawiei wydarzyło mu się nieszczęście. Przeszukano wprawdzie całą okolicę, lecz żadnego śladu nie znaleziono.

Renegat. Oskar Zakrzewski, nauczyciel z Roska w powiecie wielunińskim przybrał nazwisko „Waldau“.

W Mysłowicach (na Górnym Śląsku) otworzono w sobotę, 18 bm. nowe gimnazjum.

Poznańskie Towarzystwo czeladzi krawieckiej obchodzić będzie w r. b. 350-letni jubileusz swego założenia. Zebranie wolnego cechu krawieckiego w Poznaniu uchwalilo brać w nim udział publiczny i zewnętrzny, chcąc tem zaznaczyć łączność pomiędzy czeladzią a mistrzami.

Zaraza raków. Z Janowca donoszą do pism poznańskich: W tutejszych jeziorach panowała przed kilku laty między rakami zaraza, wskutek której wszystkie raki wyginęły. Dzierżawcy rybołówstwa i inni interesanci wsadzali rok rocznie pewną ilość nowych raków do jezior tak, że obecnie brak ten usunięto.

Ś. p. Henryk Merzbach. Zapomniany potroszę za życia, chociaż do ostatka pełen energii młodzieńczej i prawdziwego zapалу poetycznego zmarł w Brukseli ś. p. Henryk Merzbach, autor wielu utworów, które w swoim czasie budziły żywe zajęcie i pozostały trwałym dorobkiem w literaturze polskiej. Góracę przywiązany do kraju, lubo mieszkał od niego zdala, ś. p. Henryk Merzbach przez długi szereg lat zasilal poezjami ulotnemi pisma warszawskie i poznańskie. Syn księgarza, który w ruchu wydawniczym w Warszawie zajął stanowisko poczesne, zmarły, urodzony w r. 1837, po ukończeniu szkoły Leszczyńskiego, gimnazjum gubernialnego i uniwersytetu wrocławskiego, obrał sobie również zawód księgarski i nabył głośną firmę „C. Muquard“ w Brukseli. Prowadził ją z powodzeniem do r. 1887, poczem wycofał się z ruchu księgarskiego i mianowany sędzią trybunału handlowego, poświęcił się wyłącznie dziełom filantropii, jako sekretarz Ligi antyalkoholicznej. W Brukseli był ś. p. Merzbach osiłą, około której obracało się całe życie tamtejszej kolonii polskiej, znany też z uczynności wielkiej dla rodaków. Pierwsze próby poetyckie zmarłego pod pseudonimem Salvatora Henrico ukazały się w „Nowinach lwowskich“ w r. 1855, a w 3 lata później wydał w Warszawie obraz liryczny p. t. „Antoni Maleczewski“. Równocześnie ukazał się w Poznaniu zbiór poezji p. t. „Lutnia“. W dalszym ciągu wypuszczał ś. p. Henryk Merzbach z pracowni swojej chętnie czytowane utwory, jak „Trzy struny“, „Głos tulacza“, „Modlitwa na rok 5622“, „Modlitwa na Sądny dzień“, satyra „Czapki z głowy!“, „Z wiosny“, „Strzaskana lutnia“, „Z jesieni“, „Joachim Leleweł w Brukseli“ i wiele innych. Pisywał również pod pseudonimem Agrikoli wierszowane „Listy z Belgii“. W ostatnich czasach mało się już odzywał; zmarł w 67 roku życia, otoczony szacunkiem ogólnym.

Zmarli:

W Czarnowcach: Bronisława Frajerówna, Siostra Zgromadzenia „Rodziny Maryi“, lat 60.

W Dąbrowie (pod Sieradzem): Jadwiga z Wierzbno-Łaszczyńskich Lesznowska, matka redaktora „Gazety Warszawskiej“, lat 82.

W Kórniku: Walenty Łanowski, weteran z r. 1830/1 z pułku ułanów poznańskich, lat 93.

W Krakowie: Kazimierz Gądomski, emeryt. sekretarz starostwa, lat 47.

W Stanisławowie: Janina Zipserówna, lat 11. — Karolina z Załkovich Rolingerowa, lat 45.

Podziękowanie.

Z głębi serca wyrażamy podziękowanie wszystkim tym, którzy współdziałali w obrzędzie pogrzebowym uczcili pamięć b. p. Arnolda Sokala, w szczególności Wielebnemu rabinowi dr. Caro, licznym kolegom, przyjaciołom i znajomym zmarłego, gronu konduktorów c. k. kolei państwowych itd. Również dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy po ciężkiej naszej stracie raczyli objawić nam swoje współczucie.

Żona i rodzina.
bp. Arnolda Sokala.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Dobra rada. Kto chce założyć piękną murawę, temu polecamy zamówić z c. k. nadw. handlu nasion Edmunda Mauthnera w Budapeszcie rodzaje: „Promenady“, „Margarethen-Insel“, mieszanina nasion traw. Od 29 lat dostarcza Mauthner tych nasion wspaniałym ogrodom w Budapeszcie i wyspie „Margarethe“.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek 24 bm. po raz pierwszy: „Panna służąca“ („Nelly Rosier“) komedia w 3 aktach Pawła Billhauda i Mauryc. Hennequina, przekład Emilii Słonińskiej. W przedstawieniu biorą udział panie: Bednarzewska (rola tytułowa), Węgrzynowa, Jankowska, Połocka, Rybicka; pp. Feldman, Nowacki i Roman.

W sobotę 25 bm. po raz trzeci: „Hugonoci“, wielka opera w 4 aktach G. Mayerbeera. Szósty gościnny występ Salomei Kruzelnickiej, primadonny opery warszawskiej i „San Carlo“ w Neapolu, czwarty gościnny występ Józefa Russitano, tenora opery warszawskiej i opery król. w Madrycie, występ Ludwika Marek, Józefa Chodakowskiego, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina.

W niedzielę 26 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Nadzieja“, sztuka w 4 aktach z holenderskiego Herm. Hayermanna, przekład Jana Kasprowicza.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczór (na ogólne żądanie) po raz ostatni w bieżącym sezonie: „Hrabina“, opera w 3 aktach Stan. Moniuszki. Gościnny występ Salomei Kruzelnickiej, primadonny opery warszawskiej i „San Carlo“ w Neapolu, występ Ludwika Marek i Józefa Chodakowskiego.

W poniedziałek 27 bm. po raz drugi: „Panna służąca“, komedia w 3 aktach Pawła Billhauda i Maurycego Hennequina, przekład Em. Słowińskiej.

We wtorek 28 bm., przedostatni przedstawienie operowe, po raz trzeci i ostatni w tym sezonie: „Hugonoci“, wielka opera w 4 aktach G. Mayerbeera. Przedostatni gościnny występ Salomei Kruzelnickiej, primadonny opery warszawskiej i „San Carlo“ w Neapolu; ostatni i połączony występ Józefa Russitano, tenora opery warszawskiej i opery król. w Madrycie, ostatni występ Ludwika Marek i Józefa Chodakowskiego i przedostatni występ Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W sobotę 25 bm.: „Antygona“ Sofoklesa, „Protesilaos i Laodamia“ St. Wyspiańskiego (występ H. Modrzejewskiej). W niedzielę 26 bm.: „Antygona“ Sofoklesa, „Protesilaos i Laodamia“ Stan. Wyspiańskiego (przedostatni występ Heleny Modrzejewskiej).

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W sobotę 25 b. m.: Przedostatni koncert popularny w tym sezonie. Program: I. Ludwik Czelański: Uwertura do komedii. 1. Wagner: Marsz z opery „Zmierzch bogów“. 3. Liszt: Rapsodia II. Saint-Saens: Symfonia III C-mol na orkiestrę, organy i fortepian, odegrają na 4 ręce na fortepianie pp. Helena Ottawowa i Marya Praszchilówna, na organach dyr. Ludwik Czelański. III. 1. a) Noskowski: Polonez elegijny, b) Maszyński: Kolysanka. 2. Grieg: Suita I. „Peer-Gynt“. — Kapelmistrz: Ludwik Czelański i Henryk Melcer. Początek o godz. 8 wieczór.

W niedzielę 26 bm.: Ostatni koncert popularny w tym sezonie. Program: I. 1. Rossini: Uwertura z opery „Wilhelm Tell“. 2. Smetana: Weltawa. 3. Wagner: Uwertura z opery „Tannhäuser“. II. Saint-Saens: Symfonia III C-mol na orkiestrę, organy i fortepian, odegrają na 4 ręce na fortepianie pp. Helena Ottawowa i Marya Praszchilówna, na organach dyr. Ludwik Czelański. III. Mascagni: Intermezzo z op. „Cavalleria rusticana“, odegra orkiestra Filharmonii bez dyrygenta z tow. organów, na których grać będzie dyr. Ludwik Czelański. 2. Moszkowski: Ze Suity nr. I. a) Temacon wariacji, b) Perpetuum mobile. — Kapelmistrz: Ludwik Czelański i Henryk Melcer. — Początek o g. 8 w.

Teatr ludowy wystawi w niedzielę dnia 26 kwietnia wieczorem po raz pierwszy wesołą farsę „W starym piecu“. Autorem jest Edmundo Sneider. Praca ta przeznaczona specjalnie dla teatru ludowego budzi powszechne zainteresowanie. Przedstawienie to odbędzie się na benefis Maryi Olskiej. Artystka tapierwaze kroki stawiała na scenie teatru ludowego. Starannością i talentem, wybiła się na pierwsze stanowisko i występy jej cieszą się ogólną sympatią u publiczności odwiedzającej teatr ludowy — to też i benefis jej może liczyć na powodzenie. Popołudniu powtórzoną zostanie wesoła komedia Przybylskiego „Dwór w Władowicach“, która na pierwszym przedstawieniu ogólnie się podobała.

Przewodnik zdrojowy, pismo poświęcone sprawom zdrowotnym i miejsc klimatycznych krajowych, wychodzący 1 i 15 każdego miesiąca w sezonie letnim — rozpoczął drugi rok swego istnienia numerem z dnia 15 bm. Treść jego: Nasze cele. — Światło i jego działanie lecznicze. — Wieliczka miejscem ką-

pielowem. — Streszczenia, sprawozdania, korespondencye — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

z dnia 23 kwietnia.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Uważają tu, że sytuacja jest nieco lepsza z powodu, że nawet ewentualne zaprowadzenie stanu „ex lex“ nie wywoła jak się zdaje rozłamu wśród liberałów. Powtórę upatrują polepszenie także i w tej okoliczności, że prezydent Izby hr. Apponyi oznajmił, iż 1 maja nie wypłaci posłom ich dyet kwartalnych w wysokości 1.600 kor., i przypuszczają, że ta groźba wpłynie łagodząco na najskrajniejszych opozycjonistów z lewicy.

Budapeszt. (Tel. wł.). „Egyetertes“ donosi z Klausenburga, że wczorajszej nocy zdarto na wszystkich wojskowych gmachach dwugłowego orła cesarskiego i uszkodzono go. Komendant załogi zarządził natychmiastową naprawę uszkodzonych orłów, jednakże w Klausenburgu nie znalazł się żaden rzemieślnik, któryby chciał przyłożyć do tego rękę, dlatego też żołnierze sami musieli ponaprawiać uszkodzone orły.

Budapeszt. (Tel. wł.). Słychać, że demonstranci w Waraždynie uszkodzili tor kolejowy między Waraždynem a Czakatura, aby w ten sposób przeszkodzić ściąganiu siły zbrojnej do Waraždynu.

Waraždyn w Kroacji. (Tel. wł.). Wskntek zakazu odbycia wiecu ludowego przyszło tu wczoraj wieczorem do bardzo burzliwych scen demonstracyjnych. Przed pomieszkaniem burmistrza zebrał się tłum uzbrojony w laski, siekiery i kamienie podążył przed pomieszkaniem żupana i także tam wyprawił bardzo hałaśliwą demonstrację. Burmistrz i żupan uciekli z miasta. Z miejscowości Czakatura sprowadzono na pomoc 2 szwadrony ułanów. Obawiają się powtórzenia demonstracji.

Niepokoje na Bałkanie.

Londyn. (Tel. wł.). „Times“ otrzymuje wiadomość z Sofii, że w Warnie skradziono z arsenału wojskowego 700.000 sztuk naboju i 40 karabinów. Ośmiu oficerów miało opuścić Warnę, aby zamordować konsulów rosyjskich, których sprawozdania są bardzo wrogie dla Macedończyków.

Sofia. (Tel. wł.). Przed kilku dniami wyszedł z Sofii większy oddział powstańców macedońskich dobrze uzbrojonych i zasobnych we wszystkie przybory wojenne. Wyszli oni bezpośrednio z Sofii i zgromadzili się w klasztorze w Dragalewde, miejscowości oddalonej o kilka kilometrów od Sofii. Stąd wyruszyli ku granicy macedońskiej, kierując swą drogę przez góry Rilo.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Donoszą, że Albańczycy złapali całą komisję pacyfikacyjną, jaką sułtan wysłał do nich w celu uśmierzenia umysłów i że zamierzają tę komisję zatrzymać u siebie jako zakładników na wypadek, gdyby sułtan swoją groźbę użycia broni przeciw Albańczykom miał w czyn wprowadzić.

Kochanka ministrów przed sądem.

Edynburg. (Tel. wł.). Przed tutejszym sądem karnym rozpoczął się sensacyjny proces przeciw byłej szansonistce Irmie Duhany, znanej także i na bruku lwowskim.

Irma Duhany przybywszy ze Lwowa do Wiednia, urządziła tu pensjonat t. zw. „pension superbe“, gdzie zgromadzały się osobistości ze sfer najwyższych. Znaną jest także afera z wekslami byłych ministrów br. Chlumeckego i Chłędowskiego. Jako świadek w tym procesie przesłuchany został adwokat lwowski dr. Włodzimierz Krosiński, który zeznał, że uproszony przez oskarżoną robił w Bukareszcie osobiście poszukiwania i przekonał się, że Irma nie była przed tem sądownie karana.

Co do weksli bar. Chlumeckiego oświadcza świadek, iż podezas bytności jego w Wiedniu, oskarżona Duhany w jego obecności oba weksle wypełnione posłała w kopercie do br. Chlumeckiego przez posługacza, i że ów posługacz po pewnym czasie przyniósł jej oba weksle zaopatrzone podpisem br. Chlumeckiego. Gdy jednak następie chciano te dwa weksle we Lwowie zeskontować, oświadczył br. Chlumecki na zapytanie bankiera lwowskiego Jonasza, że podpisy jego na wekslach są sfalszowane. Wbrew temu twierdzi oskarżona stanowczo, że podpisy są prawdziwe. Dr. Krosiński zeznaje dalej, iż zwróciło to jego uwagę, że w liście br. Chlumeckiego były błędy ortograficzne.

Następnie słuchano oskarżoną na rozprawie tajnej co do stosunku jej do byłego ministra Chłędowskiego i do jakiegoś hr. Zamojskiego.

Stan wyjątkowy w Finlandyi.

Sztokholm. (TBk.). Do dzienników donoszą z Helsingfors, że dyrektor banku Hammerstein i przemysłowiec Wolf otrzymali rozkaz opuszczenia Finlandyi w ciągu 7 dni.

Sztokholm. (TBk.). Z Helsingfors donoszą: Wczoraj przedsięwzięto szereg rewizyj domowych, między innymi u bar. Borna i jednego z adwokatów. Borna sfantowano celem ściągnięcia kary 30.000 rubli, na jaką go skazano za to, że jako przewodni-

czący deputatów miejskich, nie zwołał zgromadzenia z okazji rozpisania poboru do wojska.

Oflary śmymy w kwietniu.

Wrocław. (Tel. wł.). Stwierdzono, że podczas ostatniej katastrofy powietrznej 120 osób padło ofiarą niepogody, śnieżycy i zawiei w całym Śląsku.

Walka kulturalna we Francji.

Nantes. (TBk.) Norbertanie zamknęli się wczoraj wraz ze swoimi zwolennikami w klasztorze. Grupa socjalistów zebrała się popołudniu przed klasztorem i wznosząc antyklerykalne okrzyki, obrzucała budynki kamieniami. Przyszło do bójki, podczas której jedna osoba odniosła niebezpieczne rany.

Także w Angers przyszło podczas zamknięcia klasztoru Kapucynów do demonstracji; wywiązała się bójka, w której wiele osób zraniono. Wojsko przywróciło spokój.

Paryż. (TBk.) W sprawie znanej afery wymuszenia na Kartuzach, przesłuchał sędzia śledczy dwóch członków redakcji dzienników „Gaulois“ i „Libre Parole“ i przedłożył im pismem zeznania przełożonego zakonu Kartuzów, w których ten zaprzecza, jakoby na nim chciano wymusić 2 miliony. Dziennikarze oświadczyli na to, że Kartuzi dziś już nie posiadają koniecznej niezależności, aby obstawali przy swych pierwotnych zeznaniach.

Lemans. (T.B.k.) Na wczorajszym posiedzeniu Rady jeneralnej, w którym przewodniczył Cavaignac, przyszło do burzliwych scen. Podczas dyskusji nad rezolucją w sprawie kongregacji opuścili salę prefekt i radcy jeneralni republikańscy a publiczność na galeriach burzliwie demonstrowała krzycząc: „Niech żyje republika“. Gdy Cavaignac po skończonym posiedzeniu opuścił salę, powtórzyli się demonstracje. Policja demonstrantów rozprószyła.

Limes. (T.B.k.) Z powodu wydalenia OO. Franciszkanów przyszło tu do demonstracji. Demonstrantów rozprószyła artyleria na koniach.

Budżet angielski.

Londyn. (T.B.k.) Minister skarbu przedłożył Izbie gmin budżet na rok 1903/4. Wydatki wynoszą 143,954.000 f. szt., dochody 154,770.000 f. szt. — nadwyżka więc 10,816.000 f. szt. Ze względu na to proponuje minister niższe podatki dochodowego, zniesienie cła na żyto.

Londyn. (T.B.k.) Minister skarbu podniósł następnie, że dług narodowy wynosi 770 mil. funt. szt., ale że jest nadzieja, iż w r. 1908, jeżeli nie zajdą jakieś nieprzewidziane wypadki, zmniejszy się do 694 mil. Również jest nadzieja, że w najbliższych latach zmniejszą się znacznie wydatki. Atoli flota jest dla Anglii kwestią żywotną.

Następnie podniósł minister przyjazne stosunki między Francją a Anglią oraz wspominał o bliskim pobycie króla Edwarda we Francji.

Londyn. (TBk.) Izba niższa odrzuciła wniosek, domagający się zniesienia cła na herbatę o 2 pensy na funcie. Następnie minister skarbu oświadczył, że z dniem 1 lipca br. cło na żyto zostanie zniesione.

Kolej bagdadzka.

Londyn. (TBk.) W Izbie gmin oświadczył minister Balfour, że Anglia nie bierze udziału w budowie kolei bagdadzkiej.

Rosja w Mandżurii.

Londyn. (TBk.) Biuro Reutersa donosi z Petersburga: Rosja zawiadomiła Chiny, że nie ustąpi z Mandżurii dopóty, aż Chiny nie podpiszą układu, w którym uznane będzie zwierzchnictwo Rosji nad Mandżurią. Dalej postawiła Rosja następujące warunki: Żadne już porty, ani miasta w Mandżurii nie mają być otwierane dla zagranicznego handlu; nie mają być nadal dopuszczeni zagraniczni konsulowie, tylko Rosjanie mogą być w Mandżurii angażowani na urzędników i t. p.; nie wolno sprzedawać żadnego mandżurskiego terytorium innemu jakiemuś mocarstwu. Książę Czing warunki te odrzucił.

Rozruchy w Uhnowie.

Rawa ruska. (TBk.) Asystencya wojskowa odjechała wczoraj do Uhnowa. Powodem rozruchów uhnowskich był pożar, o którym doniosła wczorajsza depesza. Mianowicie podejrzenie o podpalenie zwróciło się przeciw żydom. Wskutek tego wybuchły zaburzenia, które przybrały dosyć znaczne rozmiary. Spalano kilka sklepów żydowskich, powybijano szyby w wielu domach, poniszczono ramy okien, drzwi, ruchomości żydowskie. Kilku izraelitów ciężko pobito. Wypadku śmierci nie było. Śledztwo sądowe w toku. Aresztowano dotąd przeszło 30 osób, podejrzanych o podpalenie i udział w rozruchach.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (T. pryw.) Minister dla Galicji dr. Piętał przybędzie dziś wieczór do Krakowa a jutro uda się do Tarnowa na pogrzeb ks. Sanguszki.

Kraków. (T. pryw.) Z powodu ostatniej burzy śnieżnej i opadów przybrała woda na Wiśle o 2 m. 70 cm. ponad stan normalny. Woda utrzymuje się w równej mierze, tak, że nie ma niebezpieczeństwa powodzi.

Kraków. (T. pryw.) Opracowane przez budownictwo miejskie plany na świadczenia ze strony gminy do nowych budynków wojskowych za ulicą Długą są już zupełnie gotowe i w tych dniach od-

dane będą tutejszym władzom wojskowym do rozpatrzenia i potwierdzenia, poczem odesłane będą do Wiednia. Plany te będą służyły do zawarcia kontraktu między krajem a władzami w sprawie opróżnienia Wewelu.

Strajk robotników kolejowych.

Turka. (TBk.) Przedwczoraj wieczór opuściło 400 strajkujących Turkę i pociągnęli grupami po kilkanaście osób wzdłuż warsztatów, zmuszając po drodze robotników do przerwania robót.

Stary Sambor. (TBk.) W powiecie starsamborskim panuje zupełny spokój i praca przy budowie kolei odbywa się normalnie.

Turka. (TBk.) Od wczoraj strajkują także robotnicy firmy Weiner. Wczoraj odbyła się w biurze starosty konferencja między delegatami robotników i pracodawców. Konferencja speliła na niczem, mimo, że pracodawcy oświadczyli gotowość przyjęcia natychmiast wszystkich strajkujących do pracy i zgodzili się na skrócenie czasu pracy, któryby trwał miała od 6 rano do 7 wieczór z pauzą dwugodzinną. Natomiast nie przystali pracodawcy na ustanowienie minimum płacy.

Robotnicy żądają: oznaczenia 12-godzinnego dnia pracy, t. j. od 6 rano do 6 wieczór z pauzą 2½-godzinną i oświadczyli, że aż do uwzględnienia ich żądań strajkować będą dalej na całej linii od Sambora do Sianek. Wczoraj w nocy było w Turce 1.500 robotników strajkujących, z tej liczby odeszło jednak nocą 1.400 robotników do Starego Sambora. Kilkakrotnie usiłowania starosty, aby skłonić robotników do powrotu do pracy przy równoczesnym prowadzeniu rokowań co do zmiany warunków pracy zostały bez skutku. Spokój dotąd nie został naruszony.

Namiestnictwo wydelegowało radcę namiestnictwa p. Korzeniowskiego do Turki, celem podjęcia starań, aby strajk doprowadzić w najkrótszym czasie do ugodowego zakończenia.

Budapeszt. (TBk.) Z Wielkiego Waradynu donoszą, że ktoś podłożył ogień w lesie, należącym do łacińskiej kapituły. Żandarmeria wezwała mieszkańców do ugaszenia pożaru. Kilku jednak mieszkańców odmówiło wezwaniu i przy pomocy innych zaatakowało żandarmerię zapędzając ich do budynku szkolnego. Żandarmi musieli użyć broni.

Karcjarze.

Lwów, 24 kwietnia.

Zapowiedziany wczoraj wyrok w sprawie karcjarzy na godz. 12, odczytano dopiero o godz. 1½. Już przed godz. 12 wielka sala sądu karnego zapełniła się oskarżonymi i ciekawymi. Czas oczekiwania skracano sobie anegdotkami i dowcipami. N. p. sprawozdawców nie chciano puścić do ławek, oświadczając, że za pierwsze miejsca oskarżeni drogo zapłacili.

O godz. 1½ wszedł na salę trybunał, a przewodniczący na wstępie ogłosił uchwałę trybunału, odmawiającą wnioskowi obrony. Następnie ogłosił wyrok:

Co do Grabsteina, Lubingera, Posamenta, Lifschütza, Reissa, Janowicza, Szymona Reicha, Schechtera, Silberfelda, Kesslera i dra Jana Gołąba zatwierdził trybunał wyrok I. instancji, Machniewskiemu i Szaszkiewiczowi znizono karę z 600 kor. na 300 kor., zaś uwolnionych w I. instancji dra Ludwika Fruchta i Efroima Kormanę skazano na 50 kor. grzywny, ewentualnie 5 dni aresztu.

Po zamknięciu numeru

— **Wychodztwo Rusinów do Prus.** „Dilo“ zamieszcza wiadomość, otrzymaną z Prus, jakoby w Gdańsku znaleźć mogło zajęcie zaraz 200 mularzy i 40 cieśli i jakoby przedsiębiorcy chętnie przyjęli na tę robotę Rusinów. Płaca 36—40 fenigów (do 25 centów) za godzinę. „Dilo“ dodaje jednak do tego, że na ślepo, bez informacji wyruszać nie należy. Toż pismo oświadcza, że na roboty rolnicze do Prus wyjechało już półtora tysiąca chłopów ruskich i że wybierają się jeszcze inni.

Ważne dla podróżnych. Krakowska dyrekcja kolei państwowych komunikuje o dosyć ważnym zarządzeniu, które postanowiła dla dobra podróżujących. Mianowicie restauracje na stacjach kolei państwowych w Tarnowie, Dembiecy, Rzeszowie, Sucheju, Nowym Sączu, Stróżach i Jasle, jako też na większych stacjach okręgu lwowskiej dyrekcji kolei państwowych, rozpoczną w pierwszych dniach maja b. r. podawanie do wagonów zimnych obiadów i kolacyj z winem, wodę Giesshübler i herbatę w koszykach po cenie od 1-60 kor. do 2-60 kor., zależnie od składu obiadu lub kolacji. Koszyczki zawierające będą kartki z podaniem zawartości i ceny, następnie oprócz potraw także szklanki, nożyki, serwetki papierowe i t. d. pozostaną własnością podróżnego.

Rozbój na dobrach tłumackich. Z Banku hipotecznego informują nas: „Dyrektor Fruchtmann na walnem zgromadzeniu nie twierdził wcale, że Bank hipoteczny dążył do sprzedaży klucza tłumackiego fol-

warkami, skonstatował tylko, że licytację folwarkami rozpisano i jakkolwiek można być odmiennego zapatrywania, bank się na ten sposób przetargu przymusowego zgodził.

„Co do stanu faktycznego konstatujemy, że Bank hipoteczny podaniem, ekspedycywanem 6 marca 1901 do sądu obwodowego w Stanisławowie, prosił o oszacowanie nieruchomości każdej z osobna, z tem, żeby rzeczoznawcy orzekli, które z folwarków, ze względu na nierozzerwanie całości gospodarzei, wspólność budynków i wspólny inwentarz łącznie sprzedane być mają. Po dokonanych akcie szacunkowym, a przed przesłuchaniem rzeczoznawców na tę okoliczność, przedstawił Bank hipoteczny wszystkie argumenta, za rychłą sprzedażą całego klucza tłumackiego przemawiające, upraszając o przesłuchanie rzeczoznawców, egzekutora i wierzycieli hipotecznych przed ostateczną decyzją.

„Sąd stanisławowski uchwałą z dnia 3 listopada 1902. L. 45/72/1; postanowił tylko dwa folwarki łącznie sprzedać, resztę odrębnie. Przeciw tej uchwale Bank hipoteczny rekursu nie wnosił a tem samem na sprzedaż folwarkami się zgodził“.

Wyjaśnienie to „Banku hipotecznego“ nie dotyczy naszych własnych doniesień w sprawie „pauanki tłumackiej“ tylko zacytowanego w „Słowie polskim“ artykułu stanisławowskich „Nowin“. Odnosi się ono zresztą jedynie do roli „Banku hipotecznego“, a parta je okazaniem w naszej Redakcji autentycznych dokumentów, które dowodzą bezzasadności ataku „Nowin“ na ten bank. Wyjaśnienie to nie zaprzecza jednakże zupełnie nadużyć pp. Regenstreifa i com., owszem prywatnie nam z tej strony powiedziano, że w całej owej sprawie są rzeczy brzydsze, niżli się nam wydawało.

Mały zbieg. Emil Spaczyński, 14-letni uczeń 6 klasy szkoły wydziałowej im. Mickiewicza wyszedł wczoraj rano o 7 z domu swego brata, woznego namiestnictwa, z gmachu namiestnictwa i dotąd nie wrócił. Średni wzrost, włosy kędzierzawe.

Na pogrzeb ks. Sanguszki wyjeżdża jutro rano osobnym pociągiem marszałek hr. Andrzej Potocki wraz z członkami Wydziału kraj. Na trumnie Sanguszki złożą srebrny wieniec z liści dębowych z napisem wyrzycim: „Ks. Eustachemu Sanguszcze — Wydział krajowy imieniem kraju. Nad grobem przemówi hr. Andrzej Potocki.

Podejrzane indywiduum. Przed kilku dniami zajechał do hotelu Belle-vue, jakiś młody elegancki człowiek, który podał, że nazywa się Wilhelm Sternberg i jest kupcem. Ponieważ rzekomy Sternberg rozrzucał bardzo pieniądze, policja zwróciła na niego uwagę, a rezultatem tego było przyaresztowanie Sternberga. Kiedy Sternberg zauważył, że go policja śledzi, spakował manatki i wyjechał na dworzec — gdzie zastał miejsce w przedziale pociągu pospiesznego. Już pociąg ruszał, gdy go chwyciono. Miał jechać do Hamburga. Przy aresztowanym znaleziono paszport, wystawiony w Odesie na imię Wolk-Jankielewicz Schlesinger, gotówkę 9,360 kor. i rozmaite kosztowności firmy Perutz. Aresztowany podał, że jest synem bogatego kupca z Odesy.

Pieniądże dostał od ojca dla odbycia podróży, kosztowności znów dała mu matka, aby je wymienił na nowe.

Zatelegrafowano do Odesy i oto wczoraj nadeszła od tamtejszego policmajstra odpowiedź, że aresztowany jest zapewne złodziejem, poszukiwanym przez władze rosyjskie za kradzież pieniędzy i kosztowności u złotnika Perutza w Odesie.

NADESLANE.

Kubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jedwab fularowy od 60 centów do zł. 3-70 za metr na bluzki i suknie, franko już oclone dostarcza się do domu. Bogaty wybór wzorów odwrotnie. Seiden-Fabrik Henneberg, Zurich. 401 6

Dr. KAZIMIERZ Kruszyński

mieszka obecnie ul. Słowackiego 16, I. p., ordynuje od 3—5 w chorobach płuc i gardła. Telef. 169. 3429 6

Obrona w sprawach karnych 3741

Dr. Józef Brauner

Lwów — ulica Jagiellońska 6 — Lwów.

Ważne dla straży ogniowej!

Węże tłoczące, parciane, gumowane i węże ssące z węzownicą (spiralne) w wszelkich rozmiarach dostarcza w najlepszym gatunku i tanio.

Feliks Laksberger,

964 skład przyborów technicznych w Krakowie

Podziękowanie.

Wszystkim kolegom, przyjaciołom, krewnym i znajomym ś. p. Augusta Wnorowskiego, którzy wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym, składa serdeczne podziękowanie. 3860 1

Rodzina.

SPORT.

Ze sportu konnego.

Wyscigi w Krakowie. Propozycje tegorocznych wyścigów gal. Klubu jazdy panów opiewają w ogólnych zarysach jak następuje: Dzień pierwszy, sobota, 13 czerwca. I. Bieg otwarcia gładki, panowie jeżdżą, nagr. 1100 k., dla 3 l. i st., 2000 m. II. Steeple-chase koni wierzchowych, panowie jeżdżą, nagr. honor. i 1300 k., dla 4 l. i st., 3200 m. III. Nagroda totalizatora, bieg z płotami, panowie jeżdżą, nagroda honor. i 1500 k., dla 4 l. i st., 2800 m. IV. Nagroda rządowa, steeple-chase, panowie jeżdżą, 2500 k., dla 4 l. i st., 4000 m. V. Oficerskie steeple-chase, nagr. honor. i 1600 k., dla 4 l. i st., 4000 m. VI. Bieg Maiden, bieg z płotami, panowie jeżdżą, nagr. honor. i 1300 k., dla 4 l. i st., 2400 m. — Dzień drugi, wtorek, 16 czerwca. I. Bieg sprzedażny, bieg płaski, panowie jeżdżą, nagr. 1300 k., dla 3 l. i st., 1600 m. II. Nagroda zamku łańcuckiego. Steeple-chase, panowie jeżdżą, nagr. honor. i 1800 k., dla 4 l. i st., 4800 m. III. Nagroda rządowa, bieg z płotami, panowie jeżdżą, nagr. 1500 k., dla 4 l. i st., 3200 m. IV. Pleszowskie steeple-chase, panowie jeżdżą, nagr. honor. i 1500 k., dla 4 l. i st., 4000 m. V. Bieg pocieszenia, bieg z płotami, sweepstakes, panowie jeżdżą, nagr. honorowa i wpisowe dla 4 l. i st., 2400 m. VI. Pożegnalny bieg płaski, panowie jeżdżą, nagr. 1200 m., dla 3 l. i st., 1400 m. — Zamknięcie mianowań do wszystkich biegów 23 maja g. 8 wieczór.

Do „Wielkiego krakowskiego wiosennego steeple-chase'u (17 czerwca br.) zamianowano w terminie 15 kwietnia br. 19 koni: p. F. Bartosza 4 l. og. „Cardon“, p. A. Drehera 4 l. klacz „Marienburg“, por. F. Heintschla 5 l. og. „Csitt“ i 4 l. og. „Tosti“, p. Mravika st. wał. „May-be“, 5 l. kl. „Nyajas“, 5 l. kl. „Rozmaring“ i 4 l. og. „Tromf“, por. bar. F. Reichlina 6 l. og. „Campbell“, p. W. Schindlera 4 l. og. „Gugu“, p. K. Ostoia-Ostaszewskiego 6 l. og. „Dreyfus II“ i 6 l. kl. „Licho bez szlarki“, hr. Schönborna 5 l. og. „Medicus“, por. hr. Z. Schönborna 4 l. wał. „Grinzinger“, p. J. Világhy st. og. „Pinasz“ i 4 l. og. „Cserbat“.

Konkurs hipiczny w Krakowie odbędzie się nie, jak pierwotnie ogłoszono, 16, lecz 14 maja br. o godz. 2 popołudniu na torze wyścigowym na Błoniach.

Dreyfus II zawiódł w Alag oczekiwania swego właściciela p. Kazimierza Ostoia-Ostaszewskiego, w biegu bowiem z płotami w czwartym dniu wyścigów, przyszedł jako zły trzeci do mety. Natomiast spisały się konie, będące w posiadaniu dobrze na naszych torach znanego sportsmena, lwowianina, p. Raussa. W steeple-chase koni półkrwi w siódmym dniu wyścigów, wałach jego „Tanbetyár“ po Ben-czur-Viola, dosiadany przez samego właściciela, przyszedł pierwszy do mety, a ósmego dnia wyścigów ogier „Bence“, również przez właściciela dosiadany, zdobył drugie miejsce.

Wyscigi w Wiedniu. Rezultaty główniejszych biegów: „Przedświt — handicap“, 12.000 k., 1200 m.: p. A. Drehera 5 l. og. „Retour“ po Trick-Track — Rebecca, 48 klgr. Cleminson 1, hr. E. Bathányi 5 l. wałach „Ormond“ 52 i pół klgr. Huxtable 2, hr. A. Henkla 4 l. og. „Mediateur“ 47 klgr. Baives 3. Biegało 16. Total. 130 : 10. Miejsce

213, 470, 344 : 50. Po walce trzy czwarte długością, o jedną dług. z tyłu trzeci. Czas 1 : 26⁹. — Wielki hep. trzyletnich, 12.000 k., 1600 m.: p. Mravika ogier „Tolmacs“ po Ganache-Tovább, 51 i pół klgr. Cowman 1, bar. Königswartera og. „Torquemada“, 50 i pół klgr. Russel 2, p. E. Blaskovitsa kl. „Valus“ 52 klgr. Van Dusen 3. Biegało 15. Tot. 268 : 10. Miejsce 292, 94, 115 : 50. Po zaciętej walce długością głowy, o jedną długość z tyłu trzecia. Czas 1 : 52⁴. Nagroda rządowa 23.000 k., 2400 m.: bar. G. Springer 4 l. og. „Vaga“ po Matchbox-Veronica, 56 i pół klgr. Adams 1, p. Mravika 4 l. og. „Detre“, 55 klgr. Cowman 2, p. E. Blaskovitsa 4 l. og. „Nesze“ 57 i pół klgr. Van Dusen 3. Biegało 7. Tot. 23 : 10. Miejsce 67, 89, 84 : 50. Łatwo skąpą długością, sześć długości z tyłu trzeci. Czas 2 : 52.

Am Z., która, jak wiadomo, startowała w biegu „Gran Premio Internazionale“ w Medyolanie (wyścigi kłusowe), nie zawiódła pokładanych w niej nadziei, odnosząc w biegu rozstrzygającym łatwe zwycięstwo i przynosząc zaszczyt racjonalnie a bez rozgłosu prowadzonej hodowli marszałka Andrzeja hr. Potockiego. Klacz ta została wychowana w stadzie Wola pod Krzeszowicami po Caidzie (Highwood-Mikita Ossak) od Charmer. Powoził nią w wyścigu medyolańskim trener Bodimer.

Sławna klacz Sceptre, została sprzedana mr. Hamarowi Bassowi za 20.000 funt. szterl., a do tej sumy ma nowonabywca dopłacić jeszcze 4000 funtów, jeżeli klacz wygra Ascot Gold Cup.

Niezwykłej sztuki dokazał znany u nas sportman wet. wojskowy F. Bartosz na wyścigach w poniedziałek Wielkanocny w Dreźnie. Kiedy w myśliwskim biegu o nagrodę pań jechał zamiarowany jeździec na swoim koniu „Cordonie“, pękł nagle popręg u siodła. P. Bartosz, nie namyślając się długo, zrzucił siodło i resztę biegu, przesadzając jeszcze pięć przeszkód odbył na oklep. Doskonały jeździec dosiadał nadto w dreźniejskich wyścigach drugiego swego konia „Perkala“ i p. Baldwina „Pandura“, w żadnym jednak biegu nie powiodło mu się zdobyć miejsca.

Z cyklistyki.

Dwudziestopięcioletni jubileusz roweru mogliby sobie urządzić tego roku Niemcy. Przed 25 bowiem laty (23 lutego 1878) ukazała się w kronice berlińskiego „Intelligenzblattu“ następująca wzmianka: „W stolicy naszej odbywają się także próby z nowymi welocypedami. Jestto wehikuł o dwóch równych, bardzo wąskich kołach, obracających się w jednej linii. Jeździec, siedząc na siodelku umieszczonym w środku tej maszyny, wprawia w ruch koła przez pociskanie pedałów i kieruje równocześnie rękami. Trzeba posiadać zręczność ekwilibrysty, żeby ten wehikuł w równowadze utrzymać“.

Wielką nagrodę w Paryżu zdobył 19 bm. Ellegaard przed Meyersem i Piardem.

Wiścig drogowy z Paryża do Roubaix odbył się pierwszego dnia Świąt Wielkanocnych przy udziale 51 współzawodników. Pogoda byłaby idealna, gdyby nie silny wiatr, który utrudniał jeźdźcom zadanie. Zwycięstwo odniósł Acouturiers, (9:13:00) któremu z trudnością udało się pobić Chapperona, podczas gdy faworyt Levaloy musiał trzeciem zadowolić się miejscem. Przeszłego roku zwycięstwo w tym dorocznym wyścigu odniósł Lesna w 9:32:00. Następnego dnia odbył się wyścig z Roubaix do

Antwerpii. Przestrzeń 150 klm. przejechał tutaj pierwszy Trousselier w 4:43:00, a więc robił przeszło 30 klm. na godzinę. Rezultat ten jest tem doskonałszy, że silny wicher utrudniał bardzo jazdę. Drugim był Lepoutre (4:43:00) trzecim Georget (4:48).

Z różnych sportów.

Wystawa psów w Wiedniu odbędzie się w d. d. 8, 9 i 10 maja b. r. pod protektoratem arcyksięcia Ottona. Wystawa obejmować będzie psy wszelkich ras. Zgłoszenia przyjmuje sekretaryat wystawy: Wiedeń, I. Minoritenplatz 4 do 25 kwietnia. Tenże sekretaryat dostarcza na żądanie wszelkich bliższych szczegółów. — Jakiejś specjalnej, wielkiej hodowli psów wprawdzie nie mamy, wielu jednak naszych myśliwych prowadzi ją w niewielkich rozmiarach, ale z doskonałym rezultatem: wyżył zwłaszcza i jamniki przez nich wychowane a tu i ówdzie jeszcze w okolicach w dziki obfitujące „dzieczarze“ są wprost znakomite. Piszący te słowa miał sposobność niejednokrotnie poznać wywiezione u nas pointery i setery, które tak pod względem czystości rasy, jak i wielorakich zalet nie ustępowały w niczem psem sprowadzanym za drogą bardzo pieniądze z zagranicy a często je przewyższały. Amatorów znów psów zbytłownych mogliby się także popisać niejednym prześlicznym a również w domu wychowanym okazem. W samym Lwowie ich nie brak. Czy więc nie byłoby wskazanem — wystawę naszymi psami obesłać? Stawiając to pytanie, nie samo tylko ubieganie się o nagrodę w postaci jakiegoś dyplomu czy medalu mam na myśli. To marność! Ale ważniejszą jest rzeczą, że pokazawszy w Wiedniu co mamy, a rzeczywiście mamy co pokazać, możebyśmy zrobili i na tem skromnem polu pierwszy krok naprzód w kierunku zamiany roli z kupujących za granicą na sprzedających. Warto się nad tem zastanowić, zwłaszcza, że koszt obesłania wystawy nie jest zbyt wielki.

Z Londynu donoszą, że ministerstwo wojny zaopatrzyło znów armię w dziesięć świeżo zakupionych samochodów, a poza tem zamówiło ich jeszcze bardzo znaczną ilość. Sześć z zakupionych samochodów przydzielono generalnemu sztabowi. Wehikuły te są czterosiędzeniowe, pomalowane na czerwono i noszą cyfrę E. R. (Eduardus rex). Cztery inne, elektryczne, mają służyć do polowej służby wywiadowczej.

W Le Touquet, małej kąpielowej miejscowości niedaleko Boulogne sur Mer we Francji, mają zamiar przedsiębiorcy angielscy wybudować motel. Inicytorem projektu jest książę d'Argyll. Oprócz tego, ci sami przedsiębiorcy zamierzają także w okolicy Le Touquet wybudować drogę na przestrzeni 12 klm., odpowiednią do wyścigów samochodów o ciężkiej wadze.

Dział ekonomiczny.

Promień światła.

Przy łamaniu numeru wczorajszego przez nieuwagę opuszczono w dziale ekonomicznym następujący dopisek do zamieszczonego pod tytułem powyższym artykułu:

Zamieszczając artykuł niniejszy, jako charakte-

starego wehikułu. Zdawało się im, że nie jadą do swego domu, tylko, że są w podróży. Spoglądali po sobie, przypatrywali się siedzącym obok nich podróżnym, podtrzymywali swoje pakunki, rzucali sobie pytania czy nie nie zapomnieli.

Nagle zatrzymał się ekwipaż i, wyskoczywszy z niego, znaleźli się naprzeciwko starych, żelaznych sztachet. Walenty wyszukał klucz i z trudnością, drzącymi rękami obracał go w furtce, która wreszcie otworzyła się ze grzytem, przyniatając osty i dzikie zielska, zarastające wybrukowany przed domem dziedziniec. Werandę mechy pokryty, bluszcz zwisał z muru ku ziemi, wił się po fundamentach, wciskał się do okien; próg był wyrwany a drzwi dzikiem winem zakryte.

Pan Jéromy, wzruszony, potrząsał głową a Róża nie nie mówiła.

Weszli do mieszkania, którego puste pokoje i woń niemiła zmieszala ich do reszty. Postawili swoje kuferki na posadzce bez połysku, zniszczonej. W jednym rogu jadalnego pokoju leżał stos kawałków drzewa, podartych dzienników, a w na pół otwartych szafkach w murze widać było mnóstwo porozrzucanych flaszeczek, pudełek, drobiazgów, których nie chcieli ze sobą do Paryża zabierać. W salonie pełno było połamanych penzli i poodrywanych kółek od foteli.

Potem, uchylił drzwi od ogrodu. Drzewa i krzewy, pozostawione samym sobie od lata, rosły jak chciały, a stara jodła rozpościerała na czarnej ziemi swoje długie, płaskie gałęzie. Chcieli wejść do ogrodu, ale spostrzegłszy, jak za otwierającymi się drzwiami ciągnie się szeroka sieć pajęczna, nie śmieli progu przekroczyć.

Na śniadanie poszli do „pocztowego“ hotelu. Przy stole, w towarzystwie wesołych podróżnych i młodych urzędników odzyskali dobry humor. (C. d. n.)

PIOTR DE QUERLON.

16)

Fatalny związek

z francuskiego przetłumaczył

Z. KŁOŚNIK.

XXIII.

Pan Jéromy chorował dwa miesiące, bo Róża kazała mu odzwyczaić się od picia absyntu. I wstał z łóżka pożyłkły i wychudły; ale zmieniły się jego myśli. Podczas nocy bezsennych, kiedy leżał z otwartymi oczami, przyszło mu do głowy, żeby wrócić do Neuvy. I myśl ta nie dawała mu spokoju.

Po ostatniej lustracji domu powiedział mu Cypryan:

— Notaryusz utrzymuje, że reparacje są niezbędne i że nie może namawiać nikogo do wynajęcia domu tak źle utrzymanego. Przypatrzyłem się dobrze i nie mogę ukrywać przed panem, że jestem zdania pana Semillet'a. Co do Polydora, to mów mi rzeźnik Domicyan, że biedne zwierzę pod jego jatką wyziano ducha.

I Walenty sobie powiedział, że z pewnością zapomniano mu jego błąd, że przyjmą go bez wzdargi, że mu pozwolą żyć spokojnie w wielkim domu przy ulicy des Clignottes; i że z dala od wrzasków na snujących się po Sekwanie statkach i tłumów bulwarowych, dni przyjemnie upływać mu będą w ich starym mieszkaniu, w ich ogrodzie pełnym drzew, w ładnej, słonecznej okolicy, gdzie codziennie będą mogli oddychać świeżym, zdrowym powietrzem... I pan Jéromy układał już program wycieczek: w poniedziałek Vilbord, wtorek Sapinière, środa...

I myślał także, że skoro przyjdą nowe wybory do Rady miejskiej, to i on tam będzie!

Nie śmiał z początku podzielić się tym projektem ze swoją przyjaciółką, bo myślał, że Róża nie zgodzi się na wyjazd.

Mylił się. Róża bardzo jeszcze była młoda; ale jeden rok spokojnego życia zatarł wspomnienia kilku miesięcy rozpusty.

Coraz mniej była zalotna. Jeżeli zaś nie zaprzestała odwiedzać magazynów, to tylko z chęci informowania się o sposobnościach do taniego kupna, a staniki zawsze jeszcze robiła sobie sama, jedynie z oszczędności. Widząc, że stary służący staje się coraz niedołężniejszym, na targ chodziła sama a kuchnię zajmowała się razem z pokojówką.

Zastanawiała się teraz i nie lekceważyła sobie przyszłości: czuła się panią domu, odpowiedzialną za szczęście Walentego, a widząc, że życie w Paryżu źle na niego wpływa, nosiła się z myślą zaproponowania mu wyjazdu w okolicę stolicy.

Niemniej ważnym wydawało się jej także, że Paryż nastroczał dużo pokus, a nie mogła wcale zaprzeczyć, że często budziły się w niej pragnienia przygód miłosnych, i że coraz mniej czuła się silną, ażeby im skuteczny stawiać opór.

Pewnego dnia, kiedy pan Jéromy łamał sobie głowę w jaki sposób powiedzieć jej o swoim projekcie, odezwała się Róża:

— Powietrze w Paryżu ci nie służy, Walenty. Powinniśmy przenieść się na wieś.

Nie posiadał się z radości, rozpatrywał się w rozkładzie jazdy pociągów, w taryfie przewozu mebli, popołudniu był u swego bankiera, dwa razy chodził na dworzec Orleański. Pod wieczór zapakował swój barometr i automatyczne pudełko na cygara.

XXIV.

Wysiedli z wagonu ze swym bagażami i, przecisnąwszy się przez tłum podróżnych, znaleźli się na wielkim, pustym placu, gdzie widać było tylko psy wałęsające się i stary ekwipaż do publicznego użytku, z wystającą z pod siedzenia słomą.

Wsiadli do omnibusu, który ich unosił po nierównym bruku głównych ulic miasta. Podskakiwali. W uszach pełno głównych harmideru z drgających szyb

rystyczny, oświadczyć musimy, że się bynajmniej z poglądami autora nie solidaryzujemy, jak się to okaże w zamierzonych już przez nas w bliskiej przyszłości artykułach. Tymczasem zaznaczyć musimy, że autor widocznie zna nasze stowarzyszenia kredytowe tylko ze statystyk, a nie z życia. Większość tzw. członków stowarzyszeń kredytowych stanowią dłużnicy, którzy są członkami jedynie z musu i to czasowo, dopóki nie spłaca zaciągniętych pożyczek. Członkowie tej kategorii nie interesują się wcale towarzystwem, do którego niby należą, nie biorą też żadnego udziału w jego zarządzie, a w znacznej części i brać nie mogą, bo nie mają całkowitych udziałów wpłaconych. Natomiast każde towarzystwo ma pewną grupę członków, ściśle z towarzystwem i prowadzeniem jego związanych. Grupy te, z których wychodzą urzędy, dają pewną podstawę do udziału towarzystw kredytowych według narodowości, czego znamiennym objawem jest chociażby urzędowanie w językach polskim, ruskim lub niemieckim. Zarzuty, czynione przez autora Związku stowarzyszeń, są niesłuszne. Związek grupuje najpoważniejsze stowarzyszenia w kraju i ceniony jest przez wszystkich, a między innymi i przez najpoważniejsze instytucje finansowe. Zestawianie go z niedawno założonym „Powszechnym Związkiem” jest nieuzasadnieniem z tego już chociażby względu, że „Powszechny Związek” sam oświadczał, iż zamierza zająć się stowarzyszeniami „o obniżonym poniekąd poziomie moralnym”, które czasami tracą, niestety, z oka ogólne cele. Red.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 23 kwietnia.

Sytuacja niechętna a po części i niepomyślna, pozostała niezmienną, a w dalszych obrotach doznała jeszcze pogorszenia, miejscami dość znacznego. Pochodzi to w pierwszym rzędzie stąd, że spekulacja żadną miarą nie może się doczekać jakiegoś korzystniejszego momentu, któryby wpłynął na poprawienie usposobienia i na zmianę kierunku. Nie brak natomiast okoliczności ujemnych, do których przedewszystkiem należy zaliczyć znaczny spadek akcyj kolei Nadłabskiej i Węgiersko-galicyskiej. Co do pierwszej zachodzi obawa, że ustanie wolności podatkowej pociągnie za sobą tak znaczny wzrost ciężarów, że dywidenda może doznać dotkliwego uszczerbku. Co do drugiej zachodzi ewentualność, że po myśli układu inkameracyjnego, mogą akcje przez rząd każdego czasu być w ten sposób spłacone, iż dyskontowana wartość kapitałowa annuitetów może być wypłaconą w miejsce renty. W danym więc wypadku wyniosłaby indemnizacja za akcję po 410 k., podczas gdy obecnie akcja notuje około 440 k. Niekorzystne wrażenie wywołało także doniesienie, że trybunał administracyjny odrzucił zażalenie podatkowe kolei państwowej, czego niewątpliwie doznają także analogiczne zażalenia innych towarzystw kolejowych. Dział transportowy doznał wskutek tych ujemnych następstw znacznego osłabienia, które naturalną rzeczą wpłynęło deprymująco na cały targ. Jedyny wyjątek stanowiły akcje fabryki broni, któreby mogły liczyć na wyjątkowe powodzenie w razie, jeśliby ministerstwo wojny przystąpiło do armowania armii nowym systemem karabinów.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 24 kwietnia.
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów:

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7.75 do 7.90. Pszenica na terminie od 7.60 do 7.75. Żyto gotowe od 6.25 do 6.30. Żyto na terminie od 6.10 do 6.20. Owies obrotowy na terminie od 5.20 do 6.10. Jęczmień pastewny 5.25 do 5.75. Jęczmień browarniany 6.10 do 6.50. Rzepak 9.10 do 9.25. Rzepak nowy 8.50 do 9.10. Groch pastewny 5.75 do 6.25. Groch do gotowania 7.50 do 10. Wyka 4.50 do 5.75. Bobik 5.50 do 5.75. Hreczka 6.25 do 6.50. Kukurudza nowa 5.50 do 6.10. Kukur. stara od 6.10 do 6.25. Chmiel za 56 kilo od 1.10 do 1.20. Koniczyna czerw. nowa od 70.10 do 85.10. Koniczyna biała od 50.10 do 90.10. Koniczyna szwedzka 60.10 do 90.10. Tymotka 35.10 do 40.10.

Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentow. 9.25 do 9.75. Przy słabszej podaży, ceny pszenicy i żyta wykazują małą zwykłą, jednak więcej lokalną. Inne produkty bez zmiany. Jedynie spirytus tenduje zwyklowo.

== Powiatowa Kasa zalozkowa i oszczedności w Borszczowie liczyła w końcu r. z. 715 członków, z których włościanie stanowili 65.04 proc., rękodzielnicy i przemysłowcy 12.85, handlarze i kupcy 4.75, właściciele i dzierżawcy większych posiadłości 2.40, umysłowo pracujący 14.82 i instytucje 0.14 proc. Kapitał udziałowy wpłacony wynosił 36.253.70 koron, czyli przeciętnie po 50 k. 70 gr. na jednego członka, fundusz rezerwy zaś wynosił 6018.48 k. Majątek własny stanowił więc 33.5 proc. kapitału obrotowego. Wkładki oszczędności, od których kasa płaci 5 proc., doszły do 52.044.74 k., czyli zwiększyły się o 23.551 kor. 96 gr. W ciągu roku Kasa udzieliła 82 pożyczek na weksle za 31.678.52 k. i na skrypta 162 pożyczek za 44.957 k., włościanie stanowili przytem 60.5 proc. pożyczających i otrzymali 51.3 proc. pożyczonych pieniędzy. Od pożyczek pobierano 8.8 1/2 proc. Czysty zysk wyniósł 1.735.98 k., z czego wypłacono członkom 1.478 kor. 20 gr. jako 5 proc. od uprawnionych do dywidendy udziałów.

== Austriacko-węgiersko-szwajcarski ruch związkowy. Z d. 1 maja 1903 wchodzi w życie dodatek III. do taryfy części IV., zeszyt 4 ważnej od 1 grudnia 1898. Donosi o tem dyrekcja kolei państwowych.

== Kolej warszawsko-wiedeńska. Walne zgromadzenie kolei warszawsko-wiedeńskiej uchwaliło z dochodu, wynoszącego 2.865.126 rubli wypłacić dywidendę w kwocie 6 rubli dla każdej akcyi niewylosowanej, a 3 ruble dla akcyi wylosowanej. Nadto uchwalono wypłacić dywidendę uzupełniającą w kwocie 1.40 rub. dla wszystkich akcyj.

== Indygo naturalne zaczyna znówu odzyskiwać powoli dawne swe znaczenie w przemyśle farbiarskim, które było utraciło na rzecz tańszego produktu chemicznego, tzw. indyga sztucznego. Tak osoby prywatne, jak i rząd angielski dolożyli wszelkich starań, ażeby ulepszyć produkcję tak troskliwą uprawę gruntu, jak starannem wyborem nasion i czuwaniem nad procesem fermentacji. W tym roku indygo naturalne głównie nabywa Ameryka, z powodu, iż tamtejsze farbiarnie po dokonaniu starannych praktycznych prób z indygiem sztucznym i naturalnym przekładają ostatnie w manipulacji farbiarskiej. W ogóle walkę konkurencyjną między produktem chemicznym i naturalnym trwa w dalszym ciągu i prawdopodobnie nieprędko się rostrzygnie.

== Przesilenie przemysłowe w Rosyi. Tow. krenholmskiej manufaktury wyrobów bawełnianych,

którego kapitał zakładowy wynosi 6.000.000 rub., miało w r. 1902 czystego zysku 17.211 rub. Ogólne zebranie akcjonariuszów postanowiło dodać do powyższej sumy z dywidendy zapasowej 288.000 rub. i wypłacić dywidendę za r. 1902 w wysokości 5 proc. od kapitału zakładowego.

== Przemysł drzewny w Ameryce. W rozległych lasach Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej spożytkowują od dłuższego czasu odpadki drzewa na wyrób różnego rodzaju drobiazgów. Fabrykacja ta, niegdyś ręczna, zamieniona następnie na maszynową, przybrała w ostatnich czasach, jak wszystko zresztą w Ameryce, olbrzymie rozmiary. W samym tylko stanie Maine są fabryki, przerabiające odpadki drzewne, które wyrabiają rocznie 500 milionów wykłuwaczy do zębów, 220 milionów szpikulców do pieczenia, 100 milionów kontramarek, 150 milionów liczmanów i szpilek. W innych fabrykach z więcej skomplikowanymi maszynami wyrabiają pudełka, szachownice, szachy, domino etc. W Oxford County jest wielka fabryka zaopatrzona w 500 automatycznych maszyn, które wyrabiają 100.000 drobnych przedmiotów z drzewa w 24 godzinach. Koszt wyrobu tych przedmiotów waha się między 10 hal. a 2 kor. 50 hal. za tysiąc. Oto ostatni wyraz taniej produkcji.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 24 kwietnia b. r.

Hotel George'a. A. Bergmann z Berlina, hr. M. Kwilecka z Poznańskiego. G. Mac Intosh ze Stryja, M. Fränkel z Drohobycza, J. Mars z Kijowa, W. Maliszewski z Karlsbadu, hr. S. Plater z Moskwa, W. Ing z Wiednia, G. Mac Garvey z Maryampola, T. Krassowski z Podola rosyjskiego, L. Godowski z Berlina, W. Zieliński z Podola rosyjskiego.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5

104

ulica Jagiellońska nr. 1, a. 1 piętro.

Atelier dentystyczne. Ulica Hetmańska 6
Dr. med. Wiktora Jankowskiego

wykonywa się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych zębów w kauczuku, złocie, w odpowiednich wypadkach bez podniebienia

3821

Po co jechać do Badów!!

Kiedy jak świadczą liczne podziękowania, można taniej i z bardzo dobrym skutkiem, na wszelkie choroby kąpieł mineralne, żelazowe, borowinowe z kwasu węglowego etc.

pod opieką lekarską używać w

3814

Zakładzie leczniczym Bratkowskiego,

Lwów, Skrzyńskiego, przyst. kol. elekt. Łyczaków.

Od połowy maja br. do końca września ordynować będą w Krynicy w c. k. Zakładzie wodoleczniczym. — Zakład mój w Cirkvenicy pod Fiume „Therapien Palace“ pozostaje otwarty nadal przez lato, jako zakład kąpieł morskich. Do 15 maja prowadzę go jako zakład wodoleczniczy.

3334

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 24 kwietnia 1903.

PANNA SŁUŻĄCA

komedya w 3 aktach Pawła Bilhaud i Maurycego Hennequina, tłum. Emilia Śliwińska.

OSOBY:

Nelly Rosier	p. Bednarzewska
Franio, jej brat	p. Jankowska
Alfred Lebrunois, adwokat	p. Feldman
Klementyna, jego żona	p. Połocka
Walentyna Grisolles, wdowa	p. Węgrzynowa
Lavrette	p. Nowacki
Legris	p. Roman
Ludwika	p. Rybicka

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Odnaczenie za wyrób krajowy kapeluszy damskich!

Wiedeń — Paryż — Lion 1902

Medal złoty, Krzyż i dyplom honor.

Magazyn nowości damskich

== Herman Lachs ==

Lwów, ulica Halicka 12, i Rynek 15, I. pięt.

poleca Szanownej P. T. Publiczności Magazyn i pracownię kapeluszy damskich i dziecięcych, jakoteż różne towary jedwabne, koronki, wstążki, kwiaty, pióra strusie, najgustowniejsze ubrania do kapeluszy, bieliznę damską i dziecięcą. — Halki, Bluzki, Gorsety, Parasolki, Rękawiczki i różne towary modne w największym wyborze. Obuwie damskie i dziecięce oraz kalosze rosyjskie po najniższych starych cenach. — Przyjmuje się kapelusze do ubrania i przerabiania.

3338 2

Drukarnia, Stereotypia

3407

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne.
Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czełonek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma —
Dzieła — Ilustracje —
Brusury — Cenniki —
Wszystkie druki dla handlu,
przemysłu i rolnictwa —
w najkrótszym czasie po
możliwie najniższych
cenach.

Ruch pociągów c. k. kolei państwowych.

showiający z dniem 1 maja 1902. (Przyjazd i odjazd pociągów podany jest podług czasu środkowo-europejskiego o 36 minut późniejszego od czasu miejscowego).

o godz.	pryjeżdżają do Lwowa dworz. głów.	o godz.	odjeżdżają ze Lwowa dworz. główny
12.15	Z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa.	12.15	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.
2.31	Z Krakowa, Berlina, Warszawy i Wiednia.	2.51	Do Itzkan, Czerniowiec, Czortkowa.
3.35	Z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa.	4.15	Do Krakowa, Wiednia, Berlina.
6.10	Z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia.	4.50	Do Bruchowic (od 1 1/2 do 1 1/2 codziennie).
6.20	Z Czerniowiec, Itzkan, Husiatyna.	5.25	Do Czerniowiec, Stanisławowa.
6.50	Z Bruchowic (codzienne 1 1/2 do 1 1/2 włącz.)	6.30	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczynie.
7.45	Z Janowa.	6.35	Do Ławocznego, Borysławia.
8.00	Z Tarnopola, Odessy, Brodów, Podwołoczysk.	8.30	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.
8.10	Z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Pesztu.	8.40	Do Krakowa, Warszawy, Wiednia.
8.15	Z Sokala i Kawy ruskiej.	9.00	Do Chyrowa, Ławocznego, Borysławia.
8.50	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	9.15	Do Janowa.
10.25	Z Rzeszowa, Lubaczowa.	9.50	Do Sokala, Belzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
11.46	Z Stanisławowa (Körösmész, Potnator).	10.30	Do Czerniowiec, Stanisławowa, Potnator.
1.10	Z Ławocznego, Kalusza, Chyrowa, Borysławia.	10.40	Do Tarnopola, Potnator.
1.23	Z Janowa.	1.25	Do Janowa (od 1 1/2 do 1 1/2 w niedz. i święta).
1.35	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	1.55	Do Podwołoczysk, Kopyczynie, Zaleszczyk.
1.45	Z Czerniowiec, Itzkan, Zaleszczyk, Czortkowa.	2.00	Do Szczerca, Pustomir (2 1/2 do 1 1/2 w niedz. i święta).
2.35	Z Podwołoczysk, Brodów, Husiatyna.	2.15	Do Bruchowic (od 1 1/2 do 1 1/2 w niedz. i święta).
3.14	Z Bruchowic (od 1 1/2 do 1 1/2 w niedz. i święta).	2.40	Do Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna.
4.40	Z Sambora, Skolego, Drohobycza, Stryja.	2.55	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.
5.35	Z Podwołoczysk, Grzymałowa, Brodów.	3.05	Do Stryja, Chyrowa (do Skolego od 1 1/2 do 2 1/2).
5.40	Z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa.	3.15	Do Janowa (codziennie od 1 1/2 do 2 1/2).
5.50	Z Krakowa, Berlina, Wiednia, Pragi.	3.26	Do Bruchowic (codziennie od 1 1/2 do 1 1/2).
6.50	Z Sokala, Belzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.	3.30	Do Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa.
8.04	Z Bruchowic (od 1 1/2 do 1 1/2 w niedz. i święta).	6.10	Do Stanisławowa, Żydaczowa.
8.40	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	6.20	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.
9.12	Z Bruchowic (od 1 1/2 do 1 1/2 codziennie).	6.30	Do Janowa (od 1 1/2 do 1 1/2 w niedz. i święta).
9.25	Z Czerniowiec, Husiatyna, Körösmész.	6.35	Do Ławocznego, Chyrowa, Kalusza.
9.32	Z Janowa (od 1 1/2 do 2 1/2).	7.10	Do Rawy ruskiej, Sokala.
9.50	Z Szczerca, Pustomir (2 1/2 do 1 1/2 w niedz. i święta).	8.16	Do Bruchowic (od 1 1/2 do 1 1/2 w niedz. i święta).
10.03	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.	8.25	Do Przemysła (od 1 1/2 do 2 1/2).
10.20	Z Janowa (od 1 1/2 do 1 1/2 w niedz. i święta).	9.00	Do Podwołoczysk, Brodów.
10.50	Z Podwołoczysk, Brodów, Skaly.	10.05	Do Janowa (od 1 1/2 do 1 1/2 w niedz. i święta).
	Z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia.	10.30	Do Czerniowiec, Itzkan.
		11.00	Do Krakowa, Warszawy, Wiednia, Pragi.
		11.10	Do Podwołoczysk, Brodów, Zaleszczyk.
3.14	Z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola.	6.43	Z dworca „Podzamcze“.
7.40	Z Podwołoczysk, Brodów.	10.57	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczynie.
2.20	Z Podwołoczysk, Brodów, Husiatyna.	2.09	Do Tarnopola, Potnator.
5.11	Z Podwołoczysk, Zaleszczyk, Brodów.		Do Podwołoczysk, Brodów, Zaleszczyk.
10.0	Z Podwołoczysk, Brodów, Zaleszczyk.	9.2	Do Tarnopola, Brodów, Podwołoczysk.
		11.12	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczynie, Zaleszczyk.

Poręba nocna jest oznaczona ramkami. Pociągi pospieszne oznaczone tłustym drukiem. We Lwowie wydają bilety jazdy: „Zwykłe” bilety Agencji dziennej G. St. Sokolowski w pasażu Hausmana 1. 9, od 7 rano do 8 godzin wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustracje przewoźników, rozkłady jazdy i t. p. Biuro informacyjne ok. kolei państwowych (ulica Krakowska 1. 5, w podwórzu, schody II drzwi nr. 6) w godzinach urzędowych (8—2, w święta 8—12).

Wyjątkiem, dotyczącym drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po stryżeniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dostawie korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

NOWOŻYTNE JEZYKI

francuski, angielski, polski, niemiecki.

The Berlitz School

ulica Trzeciego Maja, 1. 2
3229 12-7

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Gorzelnik uzdolniony, żonaty, Polak, posiadający najlepsze rekomendacje, fachman doskonale z kursu gorzelnianym prof. dra Delbrücka w Berlinie, obeznany z nowoczesnymi urządzeniami gorzelnymi — poszukuje posady od 1 lipca br. w większej gorzelni. Łaskawe zgłoszenia: Towarz. Urzędników prywatnych, Lwów. —3393 1

Prowadzenie ksiąg handlowych w godzinach popołudniowych podejmuję zawodowo buchalter Również podejmuję się zestawienia bilansów, a przedsiębiorstwom nowo rozpoczętym poleca się do zaprowadzenia ksiąg. Przyjmie także dojeżdżne kierownictwo kontroli nad prowadzeniem buchalterii majątków ziemskich. — Pisemne oferty pod godłem „Chrześcijański” przyjmują Administracja „Słowa Polskiego”. —3627 6-5

Kandydat adwokatury poszukuje posady w polskiej kancelarii adwokackiej. Zgłoszenia Administracja „Słowa”, T. M. —3711 3 3

Zamienię się na miejsce z siedzibą szkoły realnej kanc. sądowy Weizmann, Niemirów. Warunki wedle umowy. —3783 4-3

Emerytowany postenführer żandarmerii poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Emeryta” p-r. Lwów. —3788 2-2

Panna mająca praktykę pocztowo-telegraficzną poszukuje posady pomocniczej przy urzędzie pocztowym. —Zgłoszenia p-r. „Janina” Mościsków. —3824 3-2

Młody człowiek z akademickim wykształceniem przejeżdżający kilka lat za granicą, władający językiem niemieckim i francuskim w słowie i w piśmie, przyjmie odpowiednie zajęcie w godzinach popołudniowych ewentualnie administrację kamienicy. Łaskawe zgłoszenia pod „Roketbrun” w Administracji „Słowa Polskiego”. —3863 2-1

Mężczyzna Polak, w średnim wieku żonaty, obznajomiony z gospodarstwem rolnym, rachunkowością gospodarczą, pracował w notaryacie, sądzie, obecnie prowadzi kancelaryę i magazyn przy kopalni ropy — poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „A. W.” p-r. Krosno. —3853 1

Bezdzietne małżeństwo poszukuje jakiegokolwiek zatrudnienia kucharkę i służącego na wyjazd lub w mieście Feliks Szpata, Ziemiakowski 4 u Rozwadowskich. —3875 1

Pomocnik, korzennik i bufetowicz, mogący się wykazać chlubnymi świadectwami poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia p-r. „F. K.” Drohobycz. —3854 2

Wdowa młoda zdrowa przyjmie zaraz obowiązki klucznicy lub do zarządu domu na wsi p-r. Sambor „Wdowa”. —3847 1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Zdolnych zastępców poszukuje towarzystwo fabryczne. Kaucja 500 koron. Na odpowiedź 20 gr. markami —Zgłoszenia „Stare zajęcia” —Lwów p-r. —3404 4-1

Francuzka młoda, Niemka, inteligentna i kasyerka z kaucją są zaraz do umieszczenia przez biuro Boddyskiej, Lwów Rynek pałaz Andriego. —3869 2-1

500 guldenów

można zarobić miesięcznie bez ryzyka uczeźwie, łatwo i bez kosztów. Proszę bezzwłocznie nadesłać swój adres pod „K. 257” biuro anonsów „UNION” Stuttgart Dannenckerstr. 11. —1295 26-22

We wszystkich miejscowościach angażowani zostają zdolni agenci za wysoką prowizją i fiksum. Zgłoszenia adresować pod „Postfach 231” Hauptpost, Budapest. 3502 4-4

Poszukuję zdolnego pomocnika, Iwański, fryzjer w Żółtewi. —3710 6-3

Poszukuje się lepszej osoby do pielęgnowania wiekowej kobiety. Do grubszej roboty jest służąca. Zgłoszenia Kopernika 28, II. piętro. —3804 3-2

Magister farmacji bez pięcioletniego stażu, umiarkowanie w ek salinarniej aptece w Wieliczce. Adres dr. Zygmunt Mieczysławski, aptekarz w Wieliczce. —3823 3-2

Chłopca w wieku 13-14 lat, z odpowiednim uzdolnieniem, przyjmę na praktykę handlową. Władysław Czarniak, Kraków, ul. Długa 1. 4, handel towarami kolonialnymi, delikatesami, herbacianymi. —3825 2

Do oficerskiego domu kucharka mówiąca po niemiecku i także starsza niania zostaną pod dobrymi warunkami natychmiast przyjęte. Adres w „Słowie”. —3831 1

Do zarządu większych przedsiębiorstw w zachodniej Galicji (przeszło 20.000 morgów) poszukuje się zdolnego i rutynowanego leśnika z wyższymi kwalifikacjami i dłuższą praktyką. Kandydaci mogący wykazać się dobrymi świadectwami i i poważnymi rekomendacjami zechcą nadsyłać jak najrychlej pod lit. „K. G.” do Główniej Agencji Dzienników Hopesa i Salomonowej Kraków pl. Maryacki 2 — podania swoje z odpisami świadectw i z oznaczeniem warunków, które będą przyznane w miarę posiadanych kwalifikacji. —3845 3-1

Kupno i sprzedaż.

Skład Płócien Korczyńskich Lwów Halicka 16. Poleca bielizną stołową w wielkim wyborze, oraz płótna i weby rozmaitej szerokości. Ceny fabryczne. —2803 30-21

Panowie cykliści!

z powodu znacznego zapadła sprzedaje po niebywałej dotychczas niskiej cenie od 4 złr., węże (szlauchy) od 2-40 — lampy acetylenowe od 2-50. —FÖBUS ROSENMANN we Lwowie. —3544 ?

Fortepian Bösendorfera, krótki, tani sprzedam ul. Kochanowskiego 8 parter. —3876 1

100 sztuk prawie nowych rezerwoarów także do wypożyczenia, kadzie, 2 motory parowe, kocioł parowy, rurki pł. mienne do kotłów, tokarnie, pompy parowe, kompl. urządzenia transmisyjne, 300 sztuk kurków i wentyli, fabrycznych drabin, 2000 metrów szyn rol. 50 sztuk wozów transportowych, kominy fabryczne 200 metrów rur z flaszami i rur z mufami wagi decymalne do zbycia. —Ernestine KULKA kupno i sprzedaż urządzeń fabrycznych i maszyn w Przerowie (Prerau) Dworzec, Morawia. —3550 10-4

Jablęcznik

(cydr czyli MOSZCZ)

butelka 60 hal. (za zwrotem flaszki zwraca się 10 hal.) Dostać można jedynie w biurze Ogrodnictwa, Hetmańska 1. 8. —3840 4-1

Fortepian Schwellhofera, koncertowy, piękny, silny w tonach sprzedam tani. Batorego 30. —3865 1

Pies (jamnik) do sprzedania ul. Kaspra Boczkowskiego 1. 11. —3861 1

Fortepian krótki, pierwszorzędnej firmy za 180 złr. do sprzedania plac Bernardyński 1. 15. Dozorca wskazuje. —3864 1

Interesy majątkowe

i handlowe.

Realność w Stanisławowie 3 1/2 morgowa w jednym kompleksie z domem o pięciu pokojach, stajnią, ogrodem, sadem, rolę jest do nabycia. Potrzeba 5.000 złr. — „Gospodarstwo” p-r. Stanisławów. —3848 1

Spółniczkę z kapitałem 4 tysiące do bardzo korzystnego interesu, dochód 140 miesięcznie, współudział pracy pożądan. Lwów p-r. restant „J. K. V.” —3871 1

Urządzenie sklepu korzennego bardzo korzystnie sprzedaje zaraz zarząd masy konkursowej J. Nahornego —Adwokat dr. Aleksander Lisiewicz, ul. Akademicka 19. —3850 3-1

Jaremcze Willa „Marzenia” z cennym ogrodem do sprzedania. Wiadomość tamże. —3851 10-1

W Bogdanówce 1. 24, za rogatką Gródecką obok mostu kolejowego, obok ogrzewalni kolejowej są różne parcele na budowę do sprzedania. Warunki bardzo korzystne. —3858 1

Do wynajęcia w Czortkowie od 1 maja pierwszorzędny dom z rentującą hotel z 6 ubikacjami dom zajezdny. —Zgłoszenia M. Rosenzweig. —3862 5-1

Handel towarami bławatnymi z powodu choroby właściciela jest pod bardzo przystępnymi warunkami zaraz do odstąpienia. —Franciszek Szubert w Krakowie ulica Florjanska 17. —3852 5-1

Interes fabryczny zyskowny. Dobrze zaprowadzony, skutkiem zmiany stosunków odstąpię. Gotówka potrzebna 10 tysięcy koron. Zgłoszenia „Fabyka” Admin. „Słowa”. —3409 10-6

Trzy domy nowe razem do sprzedania za 75.000 złr. lub zamiany za folwark. Wiadomość dr. Klarfeld, Sykstuska 24. —3633 6-3

Willa piętrowa z ogrodem i placem budowlanym w najlepszym położeniu na Kastełowce blisko politechniki i gimnazjum jest tani do nabycia. Wiadomość udzieli dr. M. Tiegerman adwokat w Drohobyczu. —3708 8-2

Poszukuje majątku lasowego w Galicji. Zgłosz. „Korzystna sprzedaż” p-r. Lwów. —3817 2

Sklepik korzenny z trafiką pod firmą „Kółko rolnicze” w gminie Rogoźno powiat Jaworów jest zaraz do wydzierżawienia pod przystępnymi warunkami. —Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Rogoźno poczta Jaworów. —3856 1

Mieszkania i sklepy.

3 pokoje z kuchnią spiżarką, 2 łóżkami, łazienką, 2 łazienkami, w meblach do najęcia od 1 maja, ul. Teatralna 1. 1. przy pl. Maryackim —3775 4-3

Piękny lokal tani do wynajęcia. Wiadomość: ul. Jagiellońska 3. —3792 ?

Hotel Victoria

centralny punkt miasta, tuż przy stacji kolei elektr. ul. Hetmańska 1. 8. w nowym energicznym zarządzie, poleca czyste i jasne pokoje za dobę po 80 ct., 1 zł., 1 zł. 20 i 1 zł. 50 ct. wraz z pościelą, serwis i obsługą nie liczy się osobno przez dzień tylko zajęte pokoje liczone będą za połowę ceny). —3862 ?

Poszukuje się dla 2 panów urzędników jednego dużego lub 2 mniejsze pokoje z kuchnią. p-r. „St.” Lwów —3818 2

Poszukuję 2 pokoje z przedpokojem od 1 maja. Kopernika 15 a Wójcicki. —3832 2-2

Dwa pokoje kawalerskie 1-go maja do wynajęcia pl. Strzelecki 4. —3872 1

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kości, osłabienie na tle neurastenii, leczę radykalnie. —Dr. Frisch. —PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-6 —29

Stary Wohl

poleca HERBATE znakomitej dobroci Pasaż Hausmana nr. 3. —3299 50

Zgubił się piesek żółty z metalową obrozą. Znalazcy nagroda, ul. Klejnowska 1. 3 —3857 1

Pierwszorzędna restauracja

FILHARMONII

wydać obiad „Converts” z 5 dań po 1 złr. w abonamencie 80 ct. — z 4 dań 80 ct. w abonamencie 60 ct. — z 3 dań 70 ct. w abonamencie 50 ct. Kolacje codziennie do godz. 2-giej w nocy. Czysty obszerne, elegancki lokal, przyzwoita usługa — najświeższe produkty, rozmaitość i staranne wykonanie potraw. Ceny znacznie niższe. Apartamenty na zbiorowe kolacje i bankiety stoją zawsze do dyspozycji. —2995 20-8

Plüss - Staufer - Kit

w tubach i szklankach wielokrotnie premiiowany złotymi i srebrnymi medalami, niezrównany do kitowania sztucznych przedmiotów, we Lwowie: Artur Bartosz, skład porcelany, J. Okornicki, skład porcelany, Alojzy Hühner, drogueria. —1971 20-4

Rowery

oryginalne WAFENRAD-STEYR na spłatę poleca M. KORKES, Lwów, Gródecka 10 szkoła jazdy i warsztat reparacyjny. —2547 20 4

Spieszmy czempredzej

do znanej z taniości i elegancji firmy Pawła Flussa we Lwowie, ul. Sykstuska 6 (dawniej Goldenberg), która sprzedaje o 30 procent taniej niż gdzie indziej. —3144 8-4

Dwory i ogrodników mających na zbycie produkt ogrodniczy przesyłają tychże prosimy o zgłoszenia się do Biura ogrodniczego, Lwów, ul. Hetmańska 1. 8, hotel Victoria również tych, którzyby podjęli się produkcyj i upraw specjalnych prosimy o porozumienie się. Zarząd biura ogrodniczego. —3428 8-3

MODELE

i KAPELUSZE DAMSKIE

na sezon — poleca w wielkim wyborze po umiarkowanych cenach

JADWIGA BEM

plac Halicki 1. 3 —3186 ?

Wypożyczalnia

Gramofonów

Jakób Kahane

Lwów, ul. Sykstuska 12. —3538 6

Wszelkie Losy

polecane przez firmy niemieckie na spłatę, sprzedajemy o wiele taniej i pod korzystniejszymi warunkami. Publiczność polska nie powinna pójść na lepszemu a niejasnym ogłoszeniom firm niemieckich. Upraszamy zażądać naszego polskiego „Poradnika finansowego”, który posyłałamy każdemu chętnie i bezpłatnie

Dom bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 1. 8.

Nowości!

En-tout-cas

francuskie i angielskie poleca w wyborze olbrzymim

GABRYEL STARK

magazyn —3578

„a la ville de Paris”

Lwów, pl. Maryacki 11.

Nowości!

K. 167.000!

w 4 ciagnieniach już 1, 14 i 15 maja 1903

1 los kred. ziemski kupon gry I Em. z r. 1880.
1 los wlos. czerw. krzyża,
1 los serbski państ. (Tab.)
1 los Josziv. Dobr. Serca
13 rocznych ciagnien

Wszystkie 4 sztuki w 30 ratach miesięcznych po 4-65. Natychmiastowe wyłączenie prawo gry po zaplaceniu pierwszej raty. Listy ciagnien „Neuer Wiener Mercur” bezpłatnie. —37724

Kantor wymiany
Otto Spitz, Wien,
Stadt, Schottenring 26.

Promesy w maju!

Cale węg. prem. K. 11 1/2
1/2 węg. premiiow. „ 7
3 pr. kred. II. em. „ 5
3 „ „ I. em. „ 4
4 „ hipoteczne „ 4

Ceny rozumieją się razem ze stemplem i przesyłką pocztową. Powyższe jakoteż inne losy oryginalne sprzedajemy za gotówkę lub na dogodną spłatę miesięczną. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do kursu dziennego. Kupony majowe wypłacamy bez potrącenia.

Dom bankowy

SCHÜTZ i CHAJES, Lwów

pl. Maryacki 7

róg ul. Kopernika.



Helical-Premier i Waffrad (Steyr)

oraz wszelkie przybory dla Pp. cyklistów poleca najtaniej firma Föbus Rosenmann Lwów, Karola Ludwika 1. 27. (Hotel Belle-Vue). — Zlecenia z prowincji odwrotnie. —3515

Kapelusze damskie

NA SEZON

poleca w wielkim wyborze

Magazyn „IRIS”

Jagiellońska 7. I. piętro. —3796 6-3

Niniejszem zawiadamiam

Szanowną Publiczność, że dnia 23 kwietnia 1903 otworzyłem przy ulicy Sykstuskiej 1. 29, kawiarnię i restaurację „POLONIA” — Koncert muzyki wojskowej. Piwo pilne, szkie. Bufet wysmienity. Kuchnia wyborna i zdrowa. O łaskawie względy upraszam z pozdrowieniem Marceli Jasnowski. —3842 3-2

Rowery

najnowszy model marka odznaczona najwyższą nagrodą na wystawie Paryskiej w roku 1900. Mam na składzie w zastępstwie na GALICYĘ

S. WAGNER

mechanik —3239

Lwów, pl. Bernardyński,

róg Halickiej 1. 7.

Własny warsztat reparacyjny.

Skład maszyn do szycia.



GRAMOFONY

domowe, salonne, jakoteż z automatami dla lokali publicznych, poleca najtaniej także i na dogodną spłatę miesięczną

J. Kahane

Lwów, Sykstuska 12.

Jedyny warsztat reparacyjny. Wielki wybór płyt po niższych cenach. — Zlecenia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą. —3241

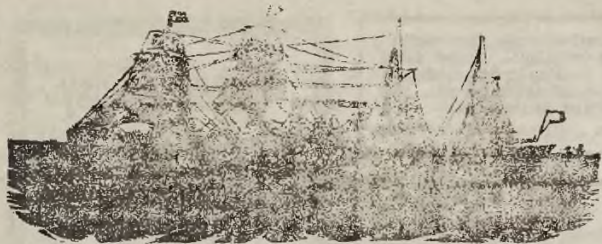
Koron 200.000

względnie koron 100.000 wygrać można promesą na los węgierski premiiowy. Ciagnienie 15 maja. Cena całej promesy kor. 11-—, połówki kor. 7-—, razem z stemplem i przesyłką. Przed zakupem losów za gotówkę lub na spłatę upraszamy zażądać naszego polskiego „Poradnika finansowego”, który rozsyłamy każdemu bezpłatnie —3540

Dom bankowy

Rohatyn i Ulam

Lwów, Sykstuska 8.



RED STAR LINE

Linia „Czerwonej gwiazdy” 3137 1

Wyprawa pasażerów do Ameryki północnej I. II. III. klasa ceny najniższe. — Prospekta darmo i oplatnie. — Zgłoszenia przyjmuje przez Wysokie ok. Namiest, koncesyon.

Agencja Linii Czerwonej Gwiazdy

we Lwowie, ul. Na Błonie 8, (obok dworca głównego).

Największy wybór!

Wełn, Batystów, Zefirów i Perkali, poleca

!!! Najtaniej !!!

Ignacy Fried

Lwów, plac Halicki 12a.

2848

HAYA puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.

Prawdziwy tylko w patentowanych sitkowych pudełkach z marką ochronną „Opatrzność”. — Cena pudełka 70 halerzy. 2037

HAYA mydło higieniczne

jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymagom higieny.

Cena pudełka 70 halerzy.

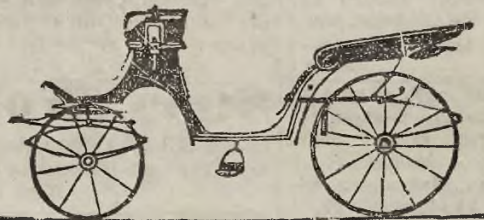
W każdej aptece i drogueryi do nabycia.

Żądać należy wyraźnie!

„HAYA” pudru antyseptycznego.

Żądać należy wyraźnie!

„HAYA” mydła higienicznego.



Fabryka i skład powozów
M. MICHAŁOWSKI
we Lwowie, ul. św. Michała 6.

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju powozy wózki, tarantasy i sanie. Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją. — Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie. Fabryka ta odznaczona została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą tj. dyplomem honorowym. 3625

Uleczona Epilepsya!!

Od 16 lat cierpiał mój obecnie 20 letni syn na straszne epileptyczne napady, mimo usiłowań wybitnych lekarzy. Bliski rozpacz zrobiłem ostatnią próbę u p. Dr. O. H. Berdacha, specjalisty, Lugos, Banat, i dziś syn mój jest zupełnie uleczony i dziękuję po tysiącu razy wybawcy mojego dziecka. — Wilhelm Schlessler, król. węg. egzekutor sąd. Deutsch-Lugos. Adresy wielu uleczonych w każdej okolicy podaje się na żądanie. 16

Konkurs.

Wydział polskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół” w Samborze, oddaje w drodze ofert w przedsiębiorstwo budowę własnego gmachu, przeznaczonych także na pomieszczenie kasyna, cukierni i sklepów na ryczałtową kwotę. Suma kosztorysowa 102.000 kor.

Formularze, plany, przedmiar i warunki można przegladnąć w biurze druha Kostrzewskiego, sekretarza Magistratu w godzinach urzędowych, aż do dnia otwarcia ofert. Pisemne oferty należy wnieść na ręce Prezesa Wydziału „Sokoła” do dnia 9 maja 1903, do godz. 4 popoł.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 8 wiecz. w kancelarii Wydziału „Sokoła”. Wadium w kwocie 4000 k. ma być dołączone do oferty. — Do dni ośmiu po przyjęciu oferty ma być wadium uzupełnione do 5 pr. ryczałtowej kwoty w ofercie podanej. — Wydział polsk. towarzystwa gimnast. „Sokół” zastrzega sobie prawo swobodnej decyzji co do przyjęcia ofert bez względu na wysokość oferowanej ryczałtowej kwoty, tudzież odrzucenia wszystkich wniesionych ofert. 3777 1

Z A W Y D Z I A Ł:

Michał Ftaszyk,
sekretarz.

Dr. Waleryan Stauber,
prezes.

KAPELUSZE

twarde i miękkie po zł. 2, 2.50, 4 i 5 poleca:

ADAM PRZYLIBSKI

3285 3-2

magazyn towarów modnych męskich — Lwów pl. Halicki 3.

Panowie!

Kapsulki Zamba

napełnione olejem z drzewa santalowego 0,3

Wiele listów dziękczynnych

Leczą siłą i siłą i przez wodę moczową (wypływy) bez bólow w kilku dniach.

Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrobia tylko

Aptekarz

E. LAHR

Würzburg



Karton po 4 korony nabyć można u:

Główny skład i wysyłka: Apteka.

G. Brady, Wiedeń, Fleischmarkt 1

We Lwowie: Apteka pol. „Sokół” przy ul. Orlej.

— W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 12

WAPNO

do murowania najlepsze najtaniej u

Braci Mund, Lwów, Sykstuska 23 — Telefon 605

3049

Założ. w roku 1835.



Każdy, kto u mnie zamówi prawdziwy amerykański

Niklowy Zegarek

„Roskopf”

z kotwicą (Antimagnetic, dokładnie podług tej ryciny) otrzyma bezpłatnie wiecznik jak srebrny wyglądający łańcuszek, z pierścieniem bezpieczeństwa i karabinkiem, wraz ze skórzanym futerałem na zegarek. Niklowy zegar Roskopf z kotwicą, ma piękną białą imit. emal. tarczę (nie z papieru) a nakręcać trzeba tylko raz na 36 godzin, jest z powodu swej dokładności najlepszym zegarkiem, szczególnie polecany dla Pp. ok. oficerów, urzędników kolejow., żandarm., strażi skarbowej, konduktorów, maszynistów i dla każdego, kto chce mieć trwały zegarek, kosztuje wraz z łańcuszkiem i skórzan. futerałem tylko

6 koron

Pięcioletnia gwarancja za dokładne chodzenie, gdyby nie konweniował zamiana lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką przez general. zastęstwo pierwszych amerykańskich fabryk zegarów J. H. RABINOWICZ, Wiedeń, VII. Lindengasse 2 S. — Bywają sprzedawane pod nazwą „System Roskopf Patent”, zegarki z papierzaną tarczą — należy tedy wyraźnie żądać zegarki Roskopf, z 36 godzinnym werkiem i tarczą emaliowaną. 3748 5

RAKIETY TENNISOWE

== najlepsze ==

angielskie i amerykańskie od 2 złr. 75 ct.

Kompletne LAWN-TENNISY

3799 3

poleca magazyn firmy

Kauczyński i Oberski, Lwów.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydium Magistratu król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszym konkurs na dwie posady asystentów weterynaryjnych w X. randze etatu służby miejskiej z placą roczną 2200 k., dodatkiem aktywalnym 480 k. i prawem do dwóch dodatków czteroletnich po 200 koron rocznie.

Kandydaci do powyższych posad winni wnieść należycie udokumentowane i osteplowane podania do Prezydium Magistratu w terminie do 31 maja 1903 wykazując, że są obywatelami państwa austriackiego że nieprzekroczyli 40 roku życia, oraz dołączyć dyplom na lekarza weterynaryjnego i świadectwo z weterynaryjnego egzaminu fizykalnego.

Posady powyższe nadane zostaną na razie prowizorycznie a stabilizacja będzie mogła nastąpić po roku. 3787 1

Lwów, 10 kwietnia 1903.

Założone w r. 1876.

Z początkiem czerwca wysyłam franco do 1 sierpnia b. r. w komis. paczkę pocztową, zawierającą 100 sztuk Braedt'a

Łapki na muchy „Unicum”

Są one sporządzone z papieru pergaminowego 60 cm. wysokie, smarowane masą lepka, zupełnie opakowane do transportu, do tego 40 sztuk podstawek z tackami. — Zastęstwo dla miast i większych miejsc. Austro-Węgier, gdzie dotąd nieznane, stos. do liczby mieszkańców jednej lub więcej protokółowanym firmom: 3863 2

CARL BRAEDT, Besztercze (Bistritz) Węgry.

Cieplie Tenczyńskie

na Węgrzech w Karpatach, z osadą słowacką, stąd porozumieć się łatwo. Od stacji kolej. Tepla Tenczyn - Teplice 20 min. do zakładu

Słynne termy siarczane 36 do 42°C., zbawienne w goście, artretyzmie, nerwobólach, porażeniach i t. d.

Wanny marmurowe i baseny oddzielne dla dam, natryski muł siarczany. 3855 5

Wymogom obecnym odpowiednie zakłady: hydromasyż i Zanderowski do masażu i gimnastyki leczniczej.

Sezon letni od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu „pension” tylko w domach zarządowych dziennie 6 kor. pokój i kąpiel bez wikt 3 kor. Dobre restauracje, muzyka, teatr i wszelkie rozrywki.

Dyrekcja rozsyła prospekty i przyjmuje zamówienia na mieszkania. Wszelkich wskazywek udziela Dr. Filipkiewicz; broszura tegoż w celniejszych księgarni.